

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI

Kosztuje na cały rok:

W Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . 4 korony.
Do Królestwa Polskiego i Rosji . . . 2 ruble.
Do cesarstwa niemieckiego . . . 4 marki.
Do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii,
Afryki, Australji . . . 5 koron.
Numer pojedynczy . . . 10 halerczy.

Biuro Redakcji i Administracji:

KRAKÓW, WOLSKA 19 - I. p. oficyny.

Adres na listy, przekazy, reklamacje i t. p.

„PRZYJACIEL LUDU” - KRAKÓW.

:: Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. ::

Należytość płaci się z góry, rocznie
lub półrocznie.

Pobieranie „Przyjaciela ludu” można rozpocząć
każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Każdy Prenumerator „Przyjaciela”, który zbierze w swojej gminie i nadeśle nam prenumeratę całoroczną choć od czterech innych prenumeratorów, otrzyma w nagrodę piękny „Kalendarz powszechny” Wojnara, kosztujący K 2-40.

Kto zjedna pięciu nowych prenumeratorów i nadeśle od nich całoroczną należytość, ten otrzyma w nagrodę pięknie oprawną historję polską B. Limanowskiego p. t. „Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość” za K 5-50.

Najodpowiedniejszym uczczeniem 25-lecia „Przyjaciela Ludu” jest postaranie się o zjednanie nowych prenumeratorów. Każdy dotychczasowy czytelnik niechby zyskał tylko jednego nowego prenumeratora, to podwoiłaby się nasza liczba i siła. „W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę”.

Bracia Ludowcy!
Gotujcie się do walki
wyborczej!

Wszechpolscy misjonarze.

Klika zbankrutowanych wschodnio-galijskich szlachciców i ich lokajów wszechpolaków niezmiernie trapi, że chłop już przestał dawać się wodzić na pasku lada klesze czy jakiemu pankowi. Nie może im się w głowie pomieścić, że chłop nie sobie nie robi z ich arcypobożnych słów, ale z całą siłą domaga się swych praw. Walka za reformą wyborczą prowadzona przez wiecie i petycje nie daje spać wszechpolakom, toteż za każdą cenę gotowi są obniżyć wartość jej przez ośmieszanie, kłamstwa, podstęp i kręactwo. Wykonawcami zaś tych cnót są prenumeratory „Ojczyzny”, „Wieńca-Pszczółki”, tudzież usługne klerykały, które gotowe każdemu służyć, kto tylko nie będzie patrzył im na palce. Ci wszyscy tworzą armję szpiegów politycznych, która podgląda chłopów, czy przypadkowo nie huntuja się przeciw „ładowi i porządkowi społecznemu”. Wzorem jednak pollemajstrów rosyjskich z Warszawy raporty tych szpiegów składane w redakcjach wszechpolskich pism są z gruntu fałszywe, kłamliwe i głupie. Dowodu na to dostarcza kilka wszechpolskich korespondentów z powiatu wadowickiego.

I tak w Jarosławicach (pow. Wadowice) uchwaliła Rada gminna przesłać

Wybierajcie!

(Ciąg dalszy).

Nie dajmy się rozbijać!

Gdyby już wszyscy bracia chłopie w całym kraju znali się na polityce —

Gdyby wszyscy bracia chłopie mieli to zrozumienie, że **tylko własną siłą** mogą się dobić sprawiedliwych praw i polepszenia bytu —

Gdyby wreszcie wszyscy bracia chłopie mieli już pojęcie o tem, że **jedność przy wyborach jest miarą siły ludu** i że według tej siły rząd nabiera albo poszanowania albo lekceważenia wobec ludu, —

Gdyby tak było, to moglibyśmy się śmiać się ze wszystkich przeciwników i z wszelakich trudności czy przeszkód.

Ale trzeba z żalem przyznać, że jeszcze tak dobrze nie jest. Jeszcze bardzo wielka część ludu nie zastanawia się nad zagadkami politycznymi i niema zrozumienia dla niezmierniej wagi, jaką stanowi solidarność chłopska. Jeszcze bardzo dużo braci chłopów patrzy na to wszystko — że tak powiem — krótkim

wzrokiem. Są jeszcze tacy, **co za miłą soczewicę gotowi sprzedać dziedzictwo**, za chwilowy ochłap wyborczy gotowi zaprzedać wszystkie żądania, wszystkie prawa i wszystkie nadzieje ludu na lepszą przyszłość. I takich jeszcze nie brak niestety, co się dają brać na piękne słówko wrogów, a obłudne umizgi judaszów biorą za prawdziwą życzliwość.

O tych wadach i słabostkach, jakie są między nami, wiedzą doskonale przeciwnicy i wyzyskiwacze ludu i oni to przez wynajętych ku temu rozbijaczy wygrywali dotychczas i na przyszłość chcą wygrywać te wady i słabostki ludu. Judzą brata przeciwko bratu, **chłopa przeciw chłopom**, gminę przeciwko gminie. Podmawiają do stawiania jak najwięcej kandydatów, aby ich narażać na wydatki, a potem kupić pod pozorem zwrotu kosztów.

Rozbijają chłopów na różne stronnictwa, posyłają rozmaitych agitatorów po wsiach, rzucają podejrzenia dla wywołania zawiści i zazdrości między ludem.

Abyśmy tylko nie dali się rozbijać,

na ręce p. Stapińskiego petycję za reformą wyborczą, celem zaś zebrania większej ilości podpisów wysłał wójt pościanca po gminie z formularzem. Ludność podpisy dawała licznie i chętnie. Tymczasem jednak stary kawaler (nazwiska szkoda wymieniać) popisał do Redakcji „Ojczyzny” dowcipne uwagi, że to ludowcy zbierali podpisy na to, aby jeden chłop mógł mieć cztery baby. Te mądre rzeczy wydrukowała „Ojczyzna” i oczywiście „Słowo Polskie” ku wielkiej radości wszechpolskich biurokratów. Szkoda tylko, że pod tem nie umieściły wspomniane redakcje uwagi, że głodniemu chleb na myśl i staremu wszechpolskiemu kawalerowi przynajmniej cztery baby.

Drugi godny pierwszego mędrzec znalazł się znów w Brodach pod Kalwają, a nazwisko tego czcigodnego męża stanu brzmi Gonek. Otóż ten pan jest niezmiernie zadowolony z wszechpolaków, bo mu już coś pięć lat przysyłają „Ojczyznę” za darmo. Za to dobrodzieństwo wywdzieczył się „Ojczyźnie” raportem, ale zupełnie fałszywym, jak na wszechpolaka czystej krwi przystało. Oto nabajdurzył, że w Brodach żadnego wiecu za reformą nie było, że „Przyjaciel” pisząc o wiecu, kłamał i td. Ale pokażże Gonku chociażby jeden numer „Przyjaciela” w którymby było napisane, że wiec był! Pocóż prostować kłamstwa „Przyjaciela Ludu”, których wcale

nie drukował? Wiecu co prawda w ostatnich czasach nikt nie urządzał, ale też zbyteczne było to, bo już w gminie Brody dawniej były cztery zgromadzenia za reformą wyborczą. W ostatnich czasach zebrano podpisy na petycję i to akurat w tych dniach, kiedy wypociny mózgowe Gonka były już wydrukowane.

O kierowniku szkoły ze Zawadki, który śpiewając na biskupią nutę odwoził chłopów od podpisywania petycji, ani pisać nie warto, bo on wraz z Gonkami zalicza się do tych cieńszych wszechpolskich polityków, ale lepiej zająć się politykiem w suttannie ks. Batką we Frydrychowicach, tem bardziej, że to przecież już grubsza ryba, wychowana wprawdzie na chłopskiej karmie, ale niestety na pański stół. A do tego przecież ks. Batko to już nasz stary znajomy. Historia jego politykowania sięga pono już roku 1907, kiedy to ksiądz Batko kandydował na posła puszczy niepołomickiej w okręgu bocheńskim. Nieszczęśliwie jednak tam poszło. Ksiądz proboszcz przeklął niepołomicką puszcę i zawiął w powiat wadowicki, gdzie dzięki obszarnikom z Frydrychowic otrzymał probostwo, a z niem. ładne dochody, wobec których dochody w Niepołomicach dałyby się porównać z muchą siedzącą na wielbłądzie.

A że chłopie w Wadowickiem do polityki pierwsi a i ks. proboszcz też nie jest od

abyśmy nie dali się łapać na plewy,

abyśmy tylko pamiętali, że Abrahamowicze, Cieńscy, Stądniccy i tym podobni panowie magnaci i hrabiowie **rabowali poselstwa chłopom należne**, a potem używali tych mandatów chłopskich do utrzymania ludu w nędzy i ciemnocie.

Gdyby tak wszyscy chłop polscy wiedzieli, jak bezwstydnie magnaci podolscy przy pomocy wszechpolaków i tę skromną reformę wyborczą utracili,

W takim razie wszyscy chłop trzymaliby się solidarności i nie daliby się nikomu oszukiwać ani rozbijać, a wtedy nie potrzeba by było żadnej agitacji przy wyborach, bo żaden wróg ludu nie ośmieliłby się sięgać po mandat ludowy.

Ale tak jeszcze nie jest i dlatego trzeba ciągle wołać i zaklinać:

„Bracia Chłopi! **nie dajcie się rozbijać**, a rozbijaczy pędźcie precz na cztery wiatry, jako największe nieszczęście i zgubę,

Nie dajcie się wyzywać.

Szczególnie ostrzegam Was Bracia przed tak zwanymi prowokatorami czyli po polsku wyzywaczami.

Prowokatorzy są to tacy posłannicy wrogów, którzy udają wielkich zwolenników i przyjaciół, ale tylko w tym celu, aby się dowiedzieć, co ludzie myślą i do czego dążą, a potem zużytkować to na szkodę ludu.

Bywa jeszcze gorzej. Prowokatorzy tacy ofiarują swoje usługi do pisania odezw, na zgromadzeniach przemawiają bardzo ostro i napadają na wszystko, ale tylko w tym celu, aby podburzyć zgromadzonych i porwać do nierozważnych czynów, a potem oskarżyć ich przed władzą, albo sponiewierać w gazetach i wy-

wołać niechęć do ludowców i przeciwko wszystkim chłopom.

Ostrożność przed takimi prowokatorami teraz jest bardzo potrzebna. Centrowcy i wszechpolacy polują szczególnie na to, aby wszystko **duchowieństwo przeciwko ludowcom podburzyć**, a do swego wózka politycznego wprzęgnąć.

Otóż proszę Was Bracia, miejcie na to zważyć i **nie dajcie się prowokować**. Żle się stało, że biskupi wmieszali się do walki o reformę wyborczą, tem gorzej, że stanęli po stronie panów a przeciw ludowi. Bardzo źle się też dzieje, gdy księża mieszają się do walki stronnictw, gdyż według mego zapatrywania duchowieństwo powinno stać zdala od tego. Najgorzej zaś się dzieje, gdy niektórzy księża bronią panów i niesprawiedliwych rządów i ustaw pańskich, a zwalczają chłopów dążących do sprawiedliwości.

Ale mimo to wszystko muszę Was Bracia przestrzedz i prosić gorąco, abyście o tem pamiętali, że co innego błędy poszczególnych księży, a co innego religja św. i stan kapłański jako taki. Poszczególni księża są ludźmi omylnymi i ułomnymi jak każdy człowiek. Jeżeli ksiądz przychodzi na zgromadzenia i wszczyna walkę polityczną, to trudno milczeć i dać się poniewierać. Ale zawsze i wszędzie, proszę Was, zaznaczajcie, że ludowcy są dobrymi katolikami i do wojny religijnej wciągnąć się nie dadzą. Drogi do sprawiedliwości zamknąć sobie ludowcy nie pozwolą nikomu, ani nawet księżom, ale ludowcy jako dobzy katolicy wiedzą, że gdyby milczeli na grzechy cudze, toby sami przez to milczenie grzech popełniali.

W tych sprawach musicie być „prości jak gołębie, a chytry jak węże“, bo tak uczy pismo św.

(Dokończenie nastąpi).

Jan Stapiński.

Książęta kościoła zdrajcami Ojczyzny.

Piśmidła klerykalno-wszechpolskie „Pravda Niedzielną“, „Ojczyzna“ i inne, całemi stronami wypełniają bałwochwalcze pienia i hymny dygnitarzom we fioletach za ich opór przeciw reformie sejmowej. Za ich wrogię względem ludu stanowisko — za niepotrzebne zaangażowanie się do spraw czysto politycznych, robią z nich jeszcze bohaterów i obrońców sprawy narodowej.

W zaślepieniu partyjnym i fanatycznym upojeniu piemka powyższe posunęły się do tego twierdzenia, że zawsze w chwilach wielkich narodu biskupi występowali jako zbawcy i przewodnicy narodu.

Że miała Polska wielu zacnych patriotów-biskupów, nie zaprzeczam, ale historia wykazuje też ogromny szereg polskich książąt kościoła którzy wprost na szkodę narodu działali. Były czasy, że cały niemal kler, prałaci i biskupi jawnie zdrażali naród, z wrogami prowadząc ciemne konszachty. Mógłbym przytoczyć mnóstwo przykładów w tej materji, lecz ograniczę się tylko na zacerpnięciu kilku faktów z czasów rozbiorów Polski.

Historja ostatnich dni naszej nieszczęsnej Ojczyzny roi się od haniebnych czynów jakimi splamili jej karty wyrodni synowie narodu, wśród których olbrzymi procent stanowili dygnitarze kościoła we fioletach. I oto co mówi ta historia: Najwyższy dostojnik kościelny w Polsce prymas Łubieński za pomoc daną Rosji otrzymał od rosyjskiego pośła Repnina 18.000 dukatów czyli 324 tysięcy złotych. Następca jego prymas Podolski, zrobiony przez tegoż Repnina prymasem za haniebne wysługiwanie się Moskałom, człowiek podły i pogardzony, pobierał po 200 czerwonych złotych miesięcznej pensji od Moskali.

Następny prymas Ostrowski, słynny zdrajca kraju, pobierał od Rosji 3 tysiące czerw. zł. pensji. Ostatni prymas Michał Poniatowski, co podłymi środkami wyhandlował biskupstwo krakowskie, w czasie oblężenia Warszawy wysłał list do Prusaków ze wskazówkami, jakby mogli najłatwiej zdobyć miasto. Kiedy gońca z listem złapano, rozgoryczony lud przed oknami pałacu zaczął mu stawiać szubienicę, co tenże widząc zażył trucizny. Kanclerz Młodziejowski, biskup poznański człowiek przewrotny i chytry, za 1.000 czerw. zł. opowiadał posłowi rosyjskiemu

tego, więc też sposobność do pogawędki politycznej była częsta. Ksiądz jednak jako sprytniejszy i ogładniejszy polityk nie wygadywał się zaraz czem jest, ale z ostrożnością — jak na wszechpolaka przystało — wymacał, jak to tu sprawa z ludowcami stoi. Zależnie więc z kim się spotkał, z kim rozmawiał, przywdziewał na siebie maskę to skończonego klerykała, to wroga klerykalizmu (niech się schowa heretyk Daszyński!), raz był ćwierćsocjalistą, drugim razem półludowcem. Jednem słowem prowadził ksiądz jegomość politykę, którą w naszych stronach chłop nazywają „szklieniem baki“. Przekonał się jednak, że „szklić bakę“ nie wystarczy, więc też po pewnym czasie zrzucił maskę i na dobre rozpoczął mleć mąkę na chlebuś wszechpolski. A młynkiem służącym do tego celu miały być ambony. Zapomniał ks. proboszcz, że ambony w parafjach nie fundowali wszechpolacy i że z nich nie wolno urządzić sobie mównic wszechpolskich do zwalczania niewygodnych dla wszechpolskich mściwołów ludzi, choćby tylko dlatego, że przecież i ludowcy jakieś grajczarki na ambony i kościoły łożyli i łożą.

Ksiądz Batko spełnia rolę misjonarza wszechpolskiego, szczególnie w tych parafjach, gdzie z powodu niewłaściwych występow politycznych w kościele, duchowieństwo straciło zaufanie.

Dużo by o tych misjach powiedzieli chłop z Choczni, Wieprza, a jeżeli będzie potrzeba, to powiedzą. Niedawno nawet

we Frydrychowicach ks. proboszcz z ambony ostrzegał ludzi przed podpisywaniem petycji za reformą wyborczą. Jednak przekonał się chyba ks. jegomość, że pod jego rządami nie wszyscy Frydrychowianie zgłupieli i nawet nie mają tego zamiaru, gdyż znalazła się grupa chłopów i to wcale pożądana, która petycję mimo wszystko podpisała.

Dobry znak dla ludowców, a przyda się i dla księdza, by struny nie przeciągał! Na koziołki polityczne najodpowiedniejsze miejsce jest w „Ojczyźnie“, albo i „Więńcu-Pszczółce“, tam sobie może ks. dobrodziej ostrzegać ludzi przed reformą wyborczą, ale świętości do takich rzeczy nie trzeba nadużywać, „bo trza aby święte były“. Widać, że i sam ksiądz uznaje, że mamy rację, bo zaczyna pisać artykuły we „Więńcu-Pszczółce“. Tu sobie może ksiądz proboszcz powierzać, tu może sobie zwymyślać ludowców od Bismarków i Wolterów, czerwonych barszczów, tak, jak to pisał w 18. numerze, tu wolno mu ostrzegać przed liberałami w postaci ludowców, ale z ambony nie, bo jej nie fundował i bo ambona nie do tych celów służy?

A niepotrzebnie też z ambony ujadacie na jakiegoś Putka czy Styłę, lepiej smarujcie ich w „Więńcu“, bo jak widać z 18 numeru tej gazety macie wielką wprawę do tego. Może to prędzej poskutkuje, może juchy przestaną gardłować przeciw podwyższaniu pensji księżom i domagać się uregulowania opłat stułowych.

A gdy z ambony na nich wymyślacie, to i tak Wam żaden chłop nie chce uwierzyć, bo nie może mu się w głowie pomieścić, żeby natchnienie do takiego kazania miał Wam dać Duch święty.

A że z księdza proboszcza jest sprytny i chytry polityk, to najlepszy dowód dał na to nieboszczyk Stojalski, kiedy we „Więńcu-Pszczółce“ pisał, że właśnie dzięki księdzu Batce przy wyborach upadł. Tak umiał nieboszczykowi podstawiać nogi w Bocheńskim ks. Batko, a że to teraz nieboszczyka zachwała, to jeno dlatego, że interes kłamców wszechpolskich tego wymaga.

Niech ksiądz proboszcz tylko wytrwale po tej drodze idzie, a może dojdzie do — Bóg raczy wiedzieć — czego. A zalety są! Perzona wcale pokaźna (obcokrajowiec nie uwierzyłby, że w Galicji nędza) a jakby tak jeszcze obszarnik i radca powiatowy Szczerbowski pomógł (niech go ksiądz nie wypuszcza z opieki, bo to dobry macher wyborczy!) toby może się ndało wydrapać, jeżeli już nie na posła przynajmniej do Sejmu (tylko tu ten heretyk Styła zawadza), to chociaż do Rady powiatowej. Ileby zaś na tem zyskała wiara święta i ojczyzna, tego najlepszy rachmistrz nie jest w stanie wyrachować.

Tyle o wszechpolskich misjonarzach, a na drugi raz nakreślimy nieco o wszechpolskich gospodarzach z kochanej wadowickiej Rady powiatowej.

Józef Papryka.

Wołkońskiemu, co się dzieje u króla na tajnych konferencjach a za wysługi swoje brał od carycy Katarzyny 3.000 dukatów rocznej pensji. Massalski, biskup wileński, skradł z kasy edukacyjnej (szkolnej) Litewskiej 300.000 złotych, drugie tyle wziął od kraju tytułem nibyto zamianny dóbr. Ohydny ten zdrajca zginął z ręki ludu na szubienicy, podczas powstania Kościuszkowskiego w Warszawie. Skarszewski, biskup chełmski za zdradę kraju i haniebnne czyny aresztowany i na szubienicę skazany wyrokiem Najwyższego Sądu, dzięki tylko interwencji nuncjusza papieskiego i łasce Kościuszki uratował się od niej. Na szubienicy zginął zbrodniczy zdrajca biskup inflancki Kossakowski. Smutną rolę odgrywał też biskup żmudzki Giedroje i biskup kujawski Rybiński „pożyczki” tytułem biorąc 60.000 talarów od Prusaków.

Oto druga strona medalu, ukazywanego przez klerykałów i wszechpolaków jednostronnie jako pozorny blask, świecisko. Mówcie prawdę. Miejcie odwagę śmiało przyrzeć się nagiej rzeczywistości, choćby ona boleśnie się przedstawiała. Nie zasypujcie ludziom piaskiem oczu. Klerykalizm przeżarł Polskę nawskróś zgniłymi i trującymi prądami, a przez to spowodował jej upadek — klerykalizm i dziś jeszcze dławi nieszczęsny nasz naród. Dlatego tępić go bez pardonu i zrywać maski z obłudników — to nakaz każdego Polaka.

Kaźmierczak Józef.

„Dziwne Serce”.

Dziwne serce u tych ludzi,
Co kochają siebie —
Niczem dla nich, kraj, Ojczyzna,
Ni słonko na niebie.
Ani krwawa łza niedoli
Serca im nie wzruszy,
Ani straszna myśl o śmierci
Nie wejdzie do duszy,
Dla nich życie tylko po to,
Aby pić, jeść, zbierać złoto!

Dziwne serce u tych ludzi,
Co zazdrość w niem kryją;
Oni piołun zamiast miodu
W każdej chwili piją.
Wszędzie widzą wrogów swoich
Wszędzie krzywdę czują;
Zamiast kochać bliźnich — braci —
Życie gniewem trują...
Nie zazdroszczą innym cnoty,
Lecz za groszem mrą z tęsknoty.

Dziwne serce u tych ludzi,
Co wiedzy nie znając,
Jakby ciemni — w drogach życia
Ciągłe się błakają.
I nie wiedzą, co Ojczyzna,
Jakie rany, bole...
Ile cierpi — jaka biedna
W srogich męczarni kole...
Serce ogniem nie zapłonie,
Bo jak martwe leży w łonie...

Dziwne serce — najdziwniejsze
Przecie u tych ludzi,
Których wiara i nauka
Do cnoty wciąż budzi,
Który przykładać — dobre słowo
Podnieca do pracy,
By dłoń spleł, by stanęli,
W zgodzie jak rodacy...
Ale głuche są ich serca —
Zimne jakby z glazu,
Nie zabijają dla Ojczyzny
Żywiej ani razu...
Takie serca — chociaż polskie
Nie dla Polski żyją...
Dziwne serca — zda się martwe
Chociaż jeszcze biją.

Niech Bóg broni i zachowa
Nas od takich ludzi,
Co kochają siebie tylko,
Kraj się nimi łudzi.

Nam potrzeba serc jak z ognia
Do poświęceń zdolnych!
Nam potrzeba serc szlachetnych
I wielkich i wolnych.
Bo kraj wtedy się odrodzi,
Gdy naród się zbudzi...
A więc budźmy — samolubnych,
Ciemnych, budźmy ludzi!

*Młody ludowiec
z Zawadki od Brzostka.*



Z Rady Naczelnej.

Wobec rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów zwołaną została na sobotę 17 maja Rada Naczelna do Rzeszowa, celem omówienia spraw odnoszących się do akcji wyborczej. Prócz posłów ludowych przybyli delegaci z całego kraju w liczbie przeszło 100 osób. Obrady trwały od 10 rano do 5 popołudniu z małą przerwą.

Prezes Stapiński w obszernym zgajeniu swoim przedstawił stan sprawy, podkreślając, że wybory te pójdą pod hasłem: za reformą wyborczą i przeciw niej. Przeciwnicy reformy wyteżą wszystkie siły, aby zwyciężyć. Miljonowy pan z pod Mościsk hr. Stadnicki powiedział, że rzuci cały swój majątek, żeby tylko ludowców zgnieść — a [wszechpolacy w swojej „Ojczyźnie” wyraźnie już nawołują, żeby bić i pędzić bez miłosierdzia!

*

Radzie Naczelnej przedłożył następnie Prezes do rozstrzygnięcia sprawę, w jaki sposób ma się przy tych wyborach wyznaczać kandydatów na posłów.

Dotychczas odbywało się to na zgromadzeniach całego okręgu wyborczego, na których musiała być obecna absolutna większość gmin tego okręgu, a delegaci ich głosowali na zgłaszających się kandydatów. Ten sposób nie wszędzie jednak okazał się praktycznym. Wobec tego oba kluby poselskie podniosły jeszcze inne pod tym względem propozycje.

Przedewszystkiem radzono, aby tam, gdzie istnieją już „Związki powiatowe” — im oddać decyzję. Taksamo mogłyby wyznaczać kandydata Komitety powiatowe P. S. L. Przy tych wyborach, gdzie głosować będzie tylko mała liczba wyborców, wybranych w prawyborach — najbardziej miarodajnym byłoby ich właśnie zapytać o zdanie, ten sposób jednak ma tę złą stronę, że osłabia cały ruch przedwyborczy, gdzie kandydat dopiero później będzie wyznaczony i nie będzie od samego początku prowadził agitacji za sobą.

W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos delegaci: Osieński z Dobromińskiego, Milan z Sanockiego, Putek z Wadowickiego, poseł Madej, dr Smoleń z Chrzanowskiego, Bochenek z Myślenickiego, Nawrocki i Manierski z Krośnińskiego, Tepper z Rzeszowskiego, b. poseł Wójcik, Adamowicz z Przemyskiego, Bal z Jasielskiego, Dudek z Tarnobrzkiego — poczem uchwalono jednogłośnie:

„Rada Naczelna P. S. L. trwa na programem stanowisku, że wybór kandydata na posła należy do ludności bądź przez Komitety powiatowe, bądź przez powiatowe Związki polityczne, bądź przez delegatów gminnych. Orzeczenie pod tym względem należy do Głównego Zarządu Wyborczego w Krakowie i we Lwowie. Temu to Głównemu Zarządowi porucza się wydanie odezw wyborczej”.

Następnie wybrano oba Zarządy wyborcze na Galicję zachodnią w Krakowie i na Galicję wschodnią we Lwowie. Weszli do nich:

1) w Krakowie: prezes Stapiński, dr Bardel, Budzyn, dr Gutek (przedstawiciel młodzięży), b. poseł Ptak, poseł Tetmajer, poseł Witos, poseł Wróbel, b. poseł Wójcik.

2) we Lwowie: prezes Stapiński, Baranowski, dr Grek, prof. Kwieciński, b. poseł Lewakowski, Smyk, b. poseł Wasung, Wąsowicz, dr Zgórski.

Nadto do jednego i drugiego Zarządu wyborczego wejdzie delegat „Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego”.

*

Następnie omawiana była sprawa porozumiewania się co do akcji wyborczej z innymi stronnictwami, stojącymi na gruncie reformy wyborczej, tak polskimi, jak i ukraińskimi.

Po długiej dyskusji, w której zabierali głos: poseł Lasocki, poseł Bojko, dr Grek, poseł Kędzior, poseł Witos, poseł Wróbel, red. Sanojca, poseł Wasung, dr Łacki, Bochenek, Milan, poseł Bomba, Adamowicz, akad. Bieniek i kilkakrotnie prezes Stapiński — uchwalono również jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Ponieważ Sejm najbliższy ma przed sobą jedyne tylko zadanie przeprowadzenia reformy wyborczej, w której stosunek mandatów narodowości polskiej i ruskiej jest już ostatecznie ustalony, przeto głównym dążeniem wszystkich stronnictw demokratycznych w obecnej akcji wyborczej musi być **przeprowadzenie przy wyborach jak największej liczby zdecydowanych zwolenników reformy wyborczej**. Aby więc uniknąć zużycia sił na walkę narodową i walkę stronnictw, Rada Naczelna poleca przyjdum i głównemu zarządowi wyborczemu P. S. L., by usiłowały porozumieć się z organizacjami naczelniemi stronnictw bez różnicy narodowości, oświadczających się za reformą wyborczą co do wzajemnego ograniczenia terenu walki wyborczej do jak najmniejszej ilości powiatów.

2) Rada Naczelna P. S. L., oświadcza się za **zniesieniem Rad powiatowych**, a zastąpieniem ich na wzór śląski zarządami drogowymi i szkolnymi przy powiatowej władzy politycznej. (Ta rezolucja przeszła wszystkimi głosami z wyjątkiem jednego.

3) Rada Naczelna P. S. L. w zupełności podziela stanowisko parlamentarnego klubu ludowców w sprawie małego planu finansowego w tym kierunku, że **przed odbyciem wyborów sejmowych nie może dopuścić do uchwalenia nowych podatków**.

*

Na zakończenie b. poseł Wójcik, jako jeden z najstarszych w pracy politycznej ludowców, wspominał stare dzieje Stronnictwa naszego i przypadający właśnie jubileusz 25-letniej pracy politycznej prezesa Stapińskiego, kończąc okrzykiem na cześć Prezesa: Niech żyje! — który powtórzyli zebrani wśród długotrwałych oklasków powstawszy z miejsc.

Prezes dziękował za owację, zapowiadając, że czas na święcenie tego jubileuszu Stronnictwa będzie — po wyborach.

*Wł. Wąsowicz,
sekretarz P. S. L.*

A u nas jak jest, a jak być powinno?

Skarbem narodu ujarzmionego przez wrogów to jego przeszłość historyczna. Czerpie on z niej miłość ojczyzny, którą ukochwawszy, pracuje dla jej dobra i poisię wieczną chęcią zemsty za krzywdę swej ziemi — na zaborcy. Ta miłość ojczyzny i znajomość jej przeszłości sprawia, że naród podbity tem silniej odczuwa obce jarzmo i pragnie wolności. Przykładów daleko szukać nie trzeba, dostarczają ich ludy bałkańskie, którym wspomnienie dawnej świetności i chwały nie dało przez wieki spokoju, dla których Kosowe pole było zawsze krwawą hańbą. Wspomnienia

te dawały im broń do ręki i pchały do odwetu, aż przyszła chwila, kiedy ujarzmiciele Bałkanu — Turcy, przed którymi dawniej drżała Europa, zachwiali się pod naporem zemsty ludów przez siebie podbitych, zemsty, będącej najświętszym celem każdego Słowianina bałkańskiego.

Głęboka świadomość narodowa i pamięć o wielkich niepodległych swych ziemiach i nienawiść do Turków dodawały Bułgarom i Serbom wytrwałości do nadludzkich wysiłków i powiodły ich do zwycięstwa.

A u nas jak jest? Czy ze spokojnem sumieniem możemy powiedzieć, że w całym polskim społeczeństwie żyje świadomość narodowa, że wszyscy znają dzieje swego kraju, jego świetność, późniejszą niedolę i walki o wolność?

Niestety do tego u nas daleko. Jest wprawdzie lepiej, niż było przed lat dziesiątkiem, ale są jeszcze całe rzesze, do których światło idei narodowej jeszcze nie dotarło. I nie szukajmy ich daleko, obejrzmy się tylko po wielu naszych wioskach i posłuchajmy, co nam odpowiedzą, gdy zapytamy ich o Piastów, Jagiellonów — nic, co odpowiedzą, gdy zapytamy o Konstytucję 3 Maja, powstanie Kościuszkowickie, Głowackiego, legiony, powstanie listopadowe i styczniowe — także nic. Nie są to gołosłowne fakta, ale smutne, własne spostrzeżenia. Spotkałam się zaś z tem nie gdzieś we wsi dalekiej, niedostępnej, ale między innemi na Podhalu, we wiosce, leżącej koło Nowego Targu. Parę mil od niej leży Chochółów, pamiętne powstaniem w r. 1849, tyle się o tem mówi, obchodzono niedawno rocznicę bohaterskiego porywu górali, a tu tak niedaleko od pamiętnego miejsca, a ludzie o tej pięknej karcie z życia chłopów nic nie wiedzą i opowiadania o powstaniu chochołowskim słuchają jak baśni. Smutne to, ale prawdziwe.

Już bardzo wiele wsi jest narodowo zupełnie uświadomionych i one, gdy pójdą za przykładem pobratymców bałkańskich — to miłością sprawy i chęcią zemsty na wrogu — zwyciężą, ale spójrzmy po całym kraju, wtedy nie powiemy, że wszyscy są gotowi do służby dla ojczyzny.

Rozwijają się świetnie Związki Strzeleckie i po wsiach znajdują poparcie, ale są jeszcze okolice, gdzie myśl o nich nie dotarła, gdzie lud śpi pogrążony w zupełnej nieświadomości.

Należy podwoić usiłowania i czujność, by cały lud owiało jedno usiłowanie kraju i jedna myśl zemsty. Dopóki to nie nastąpi, wisieć będzie nad nami przekleństwo niepowodzeń, jak to wykazały ubiegłe powstania.

Najskuteczniej oddać się pracy szerzenia oświaty narodowej może i powinno nauczycielstwo ludowe, które ma najwięcej danych po temu. Tego wymaga od nauczycielstwa w pierwszym rzędzie dzisiejsze położenie narodowe, cofać się mu nie wolno, bo gdy to zrobi, słusznie narazi się na zarzut braku dobrej woli i zastosować będzie można do niego to, co powiedział Wyspiański w *Weselu*: „ino oni nie chcą chcieć“.

Szkola nasza, jako taka, jako twór życia społecznemu nie odpowiadający, stanowczo sama w sobie świadomości narodowej nie krzewi.

Przypatrmy się tylko szkołkom, jakich używa dziatwa szkolna. I tak szkołka dzieci prawie najmłodszych ze stopnia II. uczy je najpierw o rodzinie cesarskiej, potem opisuje dziecięce i młodociane lata cesarza, mówi wreszcie o bogobojności monarchy, mówi jak cesarz brał udział w pogrzebie zebra, gdzie cesarz mieszka, opisuje pochód dzieci lwowskich przed cesarzem, a kończy się hymnem ludu. A z polskich dziejów o czem tu dziecko słyszy — tylko baśnie o Lechu, Czechu i

Rusie, potem o Krakui Wandzie, wreszcie o Piaście, coś niecoś o chrzcie Polski i Rusi i na tem koniec.

Zestawienie dla historii polskiej bardzo ujemne, baśnie te niczego nie uczą, są ładne to prawda, ale uczuć narodowych stanowczo nie rozwijają, natomiast odnośnie do historii austriackiej czyta dziecko tyle pięknych przykładów, jakże więc może ono pozostać obojętnem, mimowoli poddaje się urokowi, a potem mówi o sobie, że jest nie Polakiem, ale „dzieckiem cesarskiem“. Lepiej nieco przedstawia się szkółka część III., chociaż i tu ustępy odnoszące się do dziejów Polski są krótkie i bardzo suche, a jeżeli dotyczą życia naszych królów, to pomijają najważniejsze ich czyny, dla narodu mające wartość, a zajmują się faktami błahymi. O Kazimierzu Wielkim mówi szkółka tylko, jak przebrany za dziada chodził po wsi, a potem trzymał do chrztu chłopskie dziecko — a pomija milczeniem statut wiślicki, przyłączenie Rusi Czerwonej i założenie uniwersytetu.

Dla uczuć narodowych żadnej wartości niema także szkółka część IV. Czyta w niej dziecko wprawdzie o Zygmuncie Augustcie, Batorym i Sobieskim, ale z ustępów tych nie może nabrać miłości do tych pięknych w polskich dziejach postaci. Natomiast czyż nie zapalą wyobraźni dziecka przegody Maksymiljana I., Eugeniusz Sabaudzki, Marja Teresa miłosierna, dobroczynna pani, Józef I, idący za pługiem, litościwy arcyksiążę Karol, bitwy pod Kustocą i Lissą i t. d. A co słyszy dziecko o Kościuszcze — bajkę o batożkach, potem czyta, jak mu sypano mogiłę, ale kto był Kościuszko, czemu naród usypał mu tę mogiłę, książka milczy. Podobnie przedstawia się szkółka część V., która krótko zhywa dzieje Polski od Kazimierza W. do Batorego, wystarczy zaznaczyć, że Jadwiga i Jagiełło poświęcone są tylko dwa zdania. Po ustępie, opowiadającym o zdobycach pług polskiego, następuje ustęp zatytułowany „Sejm czteroletni“. Śmiech bierze, gdy się go czyta, od wojen kozackich i najazdu Szwedów do czasów Sejmu czteroletniego toż blisko półtora wieku minęło, a fakta te zestawia ustęp ten razem tak, iż dzieci śmiało myśleć mogą, że najazd Szwedów na Polskę był niedługo przed r. 1791. Wzmianka o konstytucji 3. Maja zawiera się w jednym zdaniu. Historia porozbiorowa w żadnej szkółce nieporuszona. Nie dziwić się więc trzeba, że wsie toną w nieświadomości narodowej, książka szkolna nic im nie mówi o Polsce, a gdy jeszcze nauczyciel jest tylko ślepym niewolnikiem biurokracji, wtedy jest rzeczą naturalną, że po 6 latach nauki szkolnej dzieci o swej przeszłości narodowej nic nie wiedzą.

Rzeczy to nieprzesadzone, każdy kto chodził do szkoły, gdzie nauczyciel przedstawiał tylko na tem, co zawiera książka, pamięta, co pod względem narodowym wyniósł z niej. Lud jest siłą narodu, ale lud świadomy swych zadań, kochający ojczyznę i zdolny do poświęceń dla niej.

Szczytne więc zadanie ciąży na nauczycielstwie ludowem na wsi, praca zbożna, a wielka w skutkach. Trzeba raz zerwać z austriackim szablonem, a przejąć się ideą narodową polską. Zacząć należy w pierwszym rzędzie od dzieci, i im na każdym kroku wpajać poczucie narodowe, potem zwrócić się do starszych, a wtedy bądźmy pewni, że praca wyda plon. Gdy cały lud bez wyjątku przeniknie prawdziwie uświadomienie narodowe, wtedy dorównamy pobratymcom bałkańskim i podobnie jak oni zdobędziemy wolność. Sprawa wymaga energii, bo ten stan, jaki jeszcze teraz spotykamy jest

bolesną raną dla nas, wprost jest on naszą hańbą, którą czempredzej zmyć należy.

Na zakończenie odeprę przewidziane z góry zarzuty, z jakimi zresztą aż nazbyt często wśród ogółu, między nim wśród nauczycielstwa się spotyka. Mówią, że chłopu prócz nauki czytania, pisania i rachowania nie nie potrzeba. Przeszarzały to i zupełnie krytyki nie wytrzymujący pogląd, mogący co najwyżej budzić litość dla głoszących go. Kto z całym uporem przy tym fałszu trwa, zasługuje, bez ogródek rzecz nazywając, tylko na miano „zdrajcy sprawy narodowej“.

Uświadamianie ludu to wielki czyn społeczny. Należy tylko pracować w tym kierunku bez wytchnienia, aż dojdziemy do tego, że nie będzie u nas ludzi nieznających przeszłości swej ziemi, niepragnących jej wolności. To powinno być największą i jedyną nagrodą każdego.

Marja Smolkówna.

Ambony trzeszczą!

„Dla dobra ludu (czytaj panów),
precz z reformą wyborczą do Sejmu“.

Gospodarka krajowa, prowadzona przez dziesiątki lat przez „szlachetnie uprzywilejowanych“ wsteczników i ich lokajów, doprowadziła kraj do ostatecznej ruiny i bankructwa.

Lud domagał się przez szereg lat zmiany obecnych stosunków krajowych, zreformowania sejmu, ażeby wszelkie ukazy, wychodzące z niego nie były katem dla ludu, lecz żeby przynajmniej ten Sejm dał temu ludowi duszającemu się pod łąpą samoderżców-obszarników odrobinę powietrza do życia. Żądanie to było spokojne, dlategoż szlachetnie-uprzywilejowani magnaci mało co z tego sobie robili, zbywając żądających czem mogli, a nawet i kpinkami.

Lecz gdy już cierpliwość mas żądających zestała wyczerpaną do ostateczności, i ten lud zjednoczony zawołał ostrzej: dacie prawa ludowi lub nie, wtedy to ostrzejsze odezwanie się ludu wstrząsnęło nadgniętymi posadami egoistycznych władców i w wielkim strachu, aby gniew ludu nie zmiotł ich całkowicie z widowni politycznej w kraju, po długim jarmarku zaczęli ustępować, godząc się z bólem serca na drobną zmianę ordynacji wyborczej. Lud w ostateczności postanowił się zgodzić, sądząc, że reszta pójdzie łatwiej. I byłoby może jako tako, gdybyśmy nie mieli opiekunów-dobrodziejów, którzy czuwają nad nami, aby nas, brzo Chryste Boże, „lew ryczący“ w postaci radykalizmu nie zalał, czem miało być nadanie praw chłopu i robotnikowi.

Oto powyższą różną zmię i padalcę, „jancykrys“ przyjedzie z piekła, „sprawa narodowa“ zniknie, rusini zduszą polaków, mieszczań wezmą żydzi-socjaliści, a już co najgorsze, to ten „ludek“ dotąd tak potulny zhardzieje, że ten ludek przez tę reformę stanie się też „radykalny“.

Zaczyna się praca opiekunów.

Dobrana z korca maku kompanijka, patentowani polacy, szlachetni podolacy, synowie chłopscy, obleczeni w fjetoty, no i moskalofile ze sjonistami dla okras, w sam raz dobrana kompanijka postanowiła za wszelką cenę „dla dobra ludu“ niedopuszczyć do reformy, by lud, wszedłszy do sejmu nie poniósł „szkody“. Reforma nie doszła do skutku! Bohaterstwo dobrodziejów nie wielkie, gdyż to, co pracowity człowiek będzie budował w pocie czoła przez szereg lat, to egoista-próżniak potrafi zniszczyć w jednej chwili. Dzisiaj też, gdy nad krajem wisi obraz strasznej nędzy

W sprawach wojskowych

z uwzględnieniem nowej ustawy i połączonych z nią ulg i udogodnień, udziela wszelkich informacji ustnie i pisemnie, oraz sporządza ośnośne podania tanio i bezzwłocznie : : : Pierwsze c. k. konces. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych em. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, ul. Wawelska 4 (obok Sokoła).

i spustoszenia, gdy lud rozgoryczony tym postępkami niecnym „bohaterskiej kampanijki“, **ambona puszczona w ruch**; zamiast słowa bożego słyszy się: Chłopi! Boga się bójcie! Nie idźcie na zagładę, pamiętajcie, że was chcą zdusić. Stapiński dał mandaty Rusinom, żydom, socjalistom, a wy nie macie nic, wiarę świętą zagubili, Polskę niosą żydom i t. d. i t. d., lecz my, wasi pasterze, nie damy was swoje owieczki, będziemy was bronić (chcemy was strzydz przyp. Red.).

W ten sposób pracuje się po kościołach dla „dobra ludu“.

I oni myślą, że ich kłamstwa potrafią lud zbałamucić!

O! dowiedziecie się, a nawet już dobrze wiecie, że ten ludek już zżarł, że nie taki hojny i korny, gdyż już dużo doświadczył, dużo a dużo znane mu są wasze praktyki, chociażta jeszcze tu i ówdzie potrafiłście utrzymać na powrózku przy sobie garstkę lizuniów-idiotów, to to wszystko na nic się nie przyda.

Postęp idący niepowstrzymaną falą naprzód, zmiecie zakonserwowane, cuchnące ostoje wyżyłkaczy, a wy, chcąc temu przeszkodzić, narazicie się na straszny gniew tego pracującego do reform i niczem niepowstrzymanego ludu, a wiedźcie dobrze o tem, że: „**gniew ludu, to gniew Boży, na który gdy zaśluzycie, to biada wam.**”

A wy, Kochani Bracia chłopi, proszę Was, nie wierzcie podobnym kłamstwom i razem złączeni chłop polski, mieszczanin i robotnik, idąc zgodnie, przełamiemy wsteczne zapory, podtrzymywane sprytnie przez kompanijkę zdrady narodowej i zdobędziemy prawa, które nam są konieczne potrzebne do życia i które nam się należą. A że zaczyna się nam walka, przeto „**Do ramienia broń!**”

Jan Padło
z Kielanowic.

Wara od ludu.

Tych parę słów piszę Wam Bracia Chłopi pod rozwagę, jako odpowiedź wszechpolskiej „Ojczyźnie“.

Jak gryziopiórka wszechpolskie potrafią tumanić chłopą, miałem sposobność przekonać się, przeczytawszy 2 numery tej gazetki. Krew w żyłach burzy się, gdy się rozważa te oszczerstwa gryzaczy wszechpolskich, ich krecią robotę, jak oni śmiało udawać opiekunów chłopą. Mam to mocne przekonanie, oparte na doświadczeniu, że to wszystko czynią oni, aby tylko rozbić nas chłopów, a w ten sposób użyć, nas za narzędzie do wydarcia nam praw.

Pewnie, że żaden oświecony chłop nie dałby się do takiej roboty użyć, używając więc najciemniejszych. Mimo to niema ich wielu.

To jedno mię cieszy, iż mimo takiej swojej krętakej roboty nie zdołali więcej chłopów skupić, że polskie włościanstwo jest na tyle świadome swej godności, swych praw, iż nie może składać żadnych hołdów mamutom podolskim. Chłop polski nie będzie składał hołdów podolakom, lecz stanowczo potępia i obiecuje porachunek z nimi za utracenie reformy wyborczej.

Słuchajcie Bracia Chłopi: Krzyczą podolacy i wszechpolacy, że o „krzywdę ludu“ im idzie. Tak radziłyby oni nas chłopów zakuć w dyby i po dawnemu dzierżyć władzę nad nami. Dare mnywasz trud podolacy, lokaje podolsko-wszechpolscy, bo my, milionowa masa twardą dłoń odbierzemy swe prawa. Skoro wam idzie o krzywdę ludu polskiego, dlaczego wy utrzymujecie tę krzywdę w waszym szlacheckim

sejmie. W waszych szlacheckich rękach jest ten sejm, do którego nie chcecie dopuścić ludu polskiego.

Pokażcie nam, co zrobiliście dla chłopą i robotnika polskiego?! Nie! owszem niejedną ustawą dobieraliście się do naszej skóry. O polskość wam idzie! A kto sprzedawał Polskę jak nie wy panowie. Wam nie o Polskę idzie, tylko o własny interes, bo usuwa się wam grunt z pod nóg.

A chociaż poszli wam na pomoc arcy-pasterze, nie uda się wam zbałamucić nas, bo chłop wie już, jakie ma mieć prawa, a jakie obowiązki. A i tych kilku obałamuczonych przez was chłopów nie da się długo na pasku wodzić, lecz pójdą tam, gdzie ich chłopski interes woła.

My, lud dorosły osławionych Głabińskich, Cieńskich, Grabskich, Zamorskich, Dąbskich, Paduchów, Wiącków, Fidlerów, Fijaków i tym podobnych rozbijaczy dobrze znamy i godnie potrafimy na wasze ujadanie odpowiedzieć i na wszelkie wasze zamachy.

Kłamstwa o „fałszowanych“ wiecach prezesa Stapińskiego pomogą wam tyle, co umarłemu kadzidło. Że kłamię, widać z tego już, iż baliście się gryzaczów podpisać pod temi kłamstwami. Odpowiedź na to: Wara wam kłamcy od chłopą i naszego stronnictwa.

Bracia Chłopi! Aby pozbyć się tych nieproszonych kłamców-opiekunów, musimy zabrać się w każdej gminie do porządnej roboty. Przedewszystkiem musimy przypilnować praw wyborów, by w każdej gminie wyszli prawyborcy ludowcy, bo jakie prawyborcy, takie będą i wybory. A skoro czarne gawrony wszechpolskie rozbiły reformę, trzeba zdobyć sejm, by przeprowadzić inną reformę. W tym celu urządzajcie Bracia Chłopi w każdej gminie zgromadzenia ludowe, by wszystkich dobrze uświadomić, aby ani jednego mandatu nie zatracić, bo to nasza sprawa. Pójdźmy w bój wyborczy, a zwyciężymy czarne kruki.

F. Janik.

Ruch wyborczy.

Starostwa nakazały przygotowanie list wyborczych i przedłożenie tychże w terminie do dnia 23 bm. Po zlustrowaniu list wyborczych przez starostwa będą one wyłożone w kancelariach gminnych dla umożliwienia reklamacji i sprostowań.

Z prawa reklamacji powinni ludowcy skorzystać wszędzie.

Zgromadzenia są walne aż do dnia wyborów. Niechże tedy ludowcy we wszystkich gminach urządzają jak najprędzej zgromadzenie i niech się naradzą, tudzież zorganizują należyte dla dopilnowania praw wyborów w swojej gminie. Uchwalcie za wczasu, kto ma być wyborcą. Ludzie zależni czy to od starostwa, czy od Rady powiatowej, czy od dworu lub plebanji, nie powinni być wybierani na wyborców. Tak samo proceśnicy, ludzie zrujnowani majątkowo, chciwcy itp. słabszego ducha ludzie nie nadają się na wyborców.

Na wyborców trzeba wybierać ludzi niezawisłych i nie przekupnych. To najważniejsze zadanie.

Kancelarie wyborcze P. S. L. są dwie— jedna w Krakowie, ulica Wolska 19 (w lokalu „Przyjaciela Ludu“), druga kancelaria we Lwowie, ulica Wałowa 14. Kancelaria w Krakowie jest dla zachodniej Galicji, a we Lwowie dla wschodniej Galicji.

Kancelarie wyborcze mają za zadanie: 1) Wnosić zażalenie przeciwko wszelkim zauważonym nadużyciom.

2) Czuwać nad zgromadzeniami i na żądanie wysyłać mówców.

3) Rozsyłać pocztą gazety, odezwy, zaproszenia itp.

Z wszelkimi sprawami wyborczymi należy się też zwracać do tych kancelarii P. S. L.

Do przewodniczących Komitetów gminnych. Ze wszystkimi sprawami dotyczącymi wyborów, a więc list wyborczych, reklamacji, nadużyć i t. d. wogóle ze wszystkim, które dotyczą przygotowania wyborów, prowadzenia agitacji i obrony przed zakusami wrogów ludu, zarówno też w sprawie referentów posłów i z centralnego Komitetu wyborczego przesyłać się zwracać do Redakcji Przyjaciela Ludu.

Redakcja.

Powiat jasielski. Dnia 8 czerwca 1913 o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali Rady powiatowej w Jasle — zjazd delegatów Komitetów gminnych Polskiego stronnictwa ludowego z powiatów sądownych: Jasło — Fryszak — Żmigrod, celem ustalenia osoby kandydata stronnictwa ludowego na posła do Sejmu.

Do wzięcia udziału zaprasza się delegatów Komitetów gminnych oraz naczelników gmin.

Zarząd powiatowego związku ludowców w Jasle.

Jan Cwiok

Józef Czaplinski

za przewodniczącego. członek Zarządu i zastępca sekretarza.

Odezwa do Ludowców w Myślenickiem! Czekajcie nas walka, bój zażarty. Po mandat sejmowy dwukrotnie wydarty ludowi, staje znowu raz trzeci dumny magnat ks. Kazimierz Lubomirski. Popłyną znów strugi gorzały i piwa, judaszowskie grosze działają poczną, byle jeno „jaśnie oświecony“ zasiąść mógł w Sejmie jako naszego powiatu przedstawiciel. Będziemy wkrótce świadkami poniżających przekupstw i nadużyć. Już teraz złe duchy w powiecie kręcić się zaczynają. Od nas, od ludu jednak zależy wynik ostateczny tej walki. Znając stosunki w naszym powiecie stwierdzam stanowczo, iż przy szczerej, gorącej pracy ludowców w powiecie, możemy dzisiaj łatwo zdobyć ten mandat i wybrać posłem ludowca. To nie r. 1908. Dzisiaj po pięciu latach, dzięki Bogu inaczej powiat myślenicki się przedstawia. Stronnictwo ludowe wzrosło w siłę, wielu dawnych wójtów-lizuniów w duraki poszło, a na ich miejsce przyszli ludzie dzielni i rozumni. Poza ludowcami niema tu żadnej innej partii, wszechpolaków ani śladu, zaś klerykały nie mają żadnej siły zorganizowanej. Natomiast za księciem Lubomirskim staną solidarnie wszyscy księża i obszarnicy, oraz całe wpływowe żydostwo. Chłopy! bądźcież raz naprawdę chłopami i nie dajcie sobie wydrzeć praw należnych za miszkę soczewicy. Wobec pokus i korupcji stańcie, jak na ludzi przystało, po męsku, godnie a z mocą. Wstyd i hańba tym judaszom, coby odważyli się wysługiwać magnatowi, co wrogo występował nieraz wobec potrzeb i żądań ludowych. Takich, gdyby się znaleźli, piętnować będziemy publicznie bez żadnej litości, bez względu na stanowisko.

Z księciem Lubomirskim precz! Taki wróg ludu nie powinien ani jednego głosu chłopskiego otrzymać. W lasach drze skórę z ludu niesłychanie wyśróbowanymi cenami za drzewo a w Sejmie okazał się skończonym niemową i tylko około swoich interesów umiał zaganiać. Pokażmy raz zgryzi księżo-pańskiej naszą moc i wolę! Do pracy, do walki żywo a żwawo!

Kazimierz Józef

sekretarz kom. pow. P. S. L.

Bibułki cygaretowe i tutki do papierosów „JAGIELŁO“ są najlepsze i przewyższają jakością i wszystkie inne, wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najczęściej polecenia godne. Próbkę za darmo i franko wysyła: M. Tramer, Lwów, Kochanowskiego 11.

Powiat lwowski.

Jeden z pierwszych ruszył do akcji wyborczej podstołeczny powiat lwowski, od dawna już stojący pod sztandarem P. S. L., a od dwóch lat systematycznie się organizujący na polu narodowym, politycznym i ekonomicznym.

Nazajutrz po Radzie Naczelnej odbyło się we Lwowie zebranie członków „Związku ludowców powiatu lwowskiego”, którego prezes, inżynier Marcin Maślanka zagałę obrady dłuższem przemówieniem na temat ogólnej sytuacji politycznej w kraju i powołał na sekretarza Jana Zatoke, wójta z Basiówki. O sytuacji w powiecie i o wyłaniających się już kandydaturach mówił w całogodzinnej referacie sekretarz Wąsowicz, a następnie zabierali głos ludowcy: Stanisław Baranowski z Zimnej Wódki, Kazimierz Maślanka z Zubrzy, poczmistrz Osterstetzer z Zamarstynowa, Mikołaj Malicki z Siemanówki, Marcin Zieliński z Zimnej Wody, tudzież ze Lwowa akad. Stanisław Dąbrowski, wicedyrektor „Wisły” Dziedzicki, akad. Migdałek i nauczyciel Opałek.

Obrady zakończono jednogłośnie uchwaleniem następującej rezolucji:

„Związek ludowców powiatu lwowskiego”, zebrany we Lwowie dnia 18. maja 1913 po gruntownej dyskusji w sprawie wyborów do Sejmu.

1) odrzuca z oburzeniem wszelką myśl kandydatury dra Rydygiera lub innych nieproszonych opiekunów z t. zw. powiatowej Organizacji narodowej, która podaje się za bezpartyjną, a wysługuje się wszechpolakom, szlachcie, klerowi i wszelkiemu innemu wstecnictwu, zwalczającemu reformę wyborczą;

2) odrzuca również kandydaturę b. posła Merunowicza, który przez całe swoje życie w polityce powiatowej był prawą ręką największego wstecznika Abrahamowicza, a w Radzie powiatowej tolerował i patronował szkodliwą dla ludu gospodarkę. Wobec tego nie może mieć wartości fakt, że p. Merunowicz oświadczył się za reformą wyborczą, gdyż brak jest dowodów realnych przychylności jego dla sprawy ludowej;

3) uchwała rozwinąć samoistną akcję wyborczą i wystąpić z własną kandydaturą, którą wyznaczy osobny Komitet wyborczy, złożony z 15 członków z prawem kooptacji. Zarazem upoważnia się ten Komitet do nawiązania porozumienia z innymi grupami politycznymi w powiecie, stojącymi na gruncie czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej.

Do Komitetu wyborczego zostali wybrani: Stanisław Baranowski z Zimnej Wódki, Kazimierz Maślanka z Zubrzy, Michał Malicki z Maliezkowic, Mikołaj Malicki z Siemanówki, Karol Najwer z Nawarji, Zygmunt Osterstetzer z Zamarstynowa, Ignacy Surmiak z Pustomyt, Józef Sałamaszyński z Zimnej Wody, Bartłomiej Trawiński z Konopnicy, Jędrzej Wisłocki z Malechowa, tudzież ze Lwowa inż. Marcin Maślanka, sekretarz Władysław Wąsowicz i delegat Akademickiego Klubu ludowców.

Czuć wybory w nowotarskiem. W dzień pierwszy Zielonych Świątek mieliśmy w Miętustwie odpust. Jako wierny i gorliwy parafianin poszedłem na sumę w nadziei, że usłyszę jakieś ładne kazanie o duchu św., czy o miłości bliźniego. Ale zamiast tego usłyszałem całkiem co innego. Kazanie mówił młody jakiś ksiądz, jak się później dowiedziałem, wikary z Dunajca, Gadał o wyborach, przestrzegał przed ludźmi, co będą po wsiach się włóczyli i agitowali i wygadywali na biskupów, wzywał, aby ich ludzie nie słuchali, ale precz pędzili. W tym koncepcie było całe kazanie.

Mój Boże! myślę, to tu suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, tu takie wielkie święto, my chłopci przyszli na-

wet zdała pomodlić się, usłyszeć ładne kazanie, a zamiast księdza zobaczyliśmy na ambonie agitatora wyborczego w komży, zamiast nauki o Duchu św. usłyszeliśmy mowę wyborczą.

I mimowoli przyszło mi na myśl zapytanie, po co my dajemy takie wielkie pieniądze na kościoły, czy po to, aby księża podczas każdych wyborów do Sejmu czy Rady państwa robili z nich miejsce agitacyjne.

I my w Miętustwie składamy i składamy na nowy kościół. Będzie nas kosztował kilkadziesiąt tysięcy, a potem zamiast słowa Bożego usłyszymy, co każdych wyborów wyzwicka na tych, co dobrze chłopom życzą, co im otwierają oczy na nadużycia popełniane przez księży i szlachtę. W kościołach utrzymywanych za drogie pieniądze przez chłopów, my mamy słuchać rad, które dla nas są złe i szkodliwe?

Ej panowie księża! wyrzućcie politykę z kościoła, bo się to źle może skończyć. My tego zgorszenia, co nam dajecie, nie ścierpimy, my nie pozwolimy domów Bożych bezczęścić. Te kazania wasze nic nie pomogą, bo my mamy swój rozum. Jak wy księża agitujecie na ambonach podczas wyborów, to my się nie bojmy, abyście nas przeoczyli, ale nam idzie o to, po co wy plugawicie świątynie, które my chcemy uważać za domy Boże, gdzie przychodzimy się modlić i słuchać słowa Bożego, a nie mów agitacyjnych.

Wierny parafianin N.

Wykaz wirylistów z kurji włocławskiej wydrukowany jest w urzędowej „Gazecie lwowskiej” z niedzieli, 18 maja 1913 Nr. 112. Z przesyłką ten numer kosztuje 16 halerzy. Zamówić go można listownie. Dołączając należytość w markach pod adresem: Administracja „Gazety Lwowskiej” — Lwów, ul. Czarnieckiego 10.

Każdy ludowiec, prowadzący w powiecie akcję wyborczą, powinien się czempredziej zaopatrzyć w ten wykaz wirylistów, którzy mają głos przy wyborach samoistny — a mogą się w tym wykazie znaleźć błędy, które wolno reklamować tylko do 31 maja. Mianowicie mogą być jako wiryliści podani tacy, którzy nie opłacają wymaganego wedle ustawy podatku najmniej 50 kor., albo tacy, którzy już w innej kurji mają prawo głosu (w obszarniczej albo miejskiej). A w takim razie tu odpadają, bo wolno jest tylko mieć jeden głos.

Do ludowców w Wadowickiem. Wszystkich członków gminnych Komitetów P. S. L. zawiadamiamy, że posiedzenie Powiatowego Komitetu P. S. L. odbędzie się w Choczni, w niedzielę dnia 25 maja 1913 o godzinie 2 po południu, w sali „Domu ludowego”. Ze względu na sytuację polityczną upraszamy o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarząd Powiatowego Komitetu P. S. L.
Przewodniczący: Antoni Styła, Zastępcy przewodniczącego: Maksymilian Małata, Teofil Korzeniowski, Władysław Gabryl, Sekretarz Józef Putek.

Do ludowców w Jasielskiem. W Hankówce pow. Jasło odbędzie się 26 maja wiec publiczny o godz. 12 w południe w domu p. Macieja Śmietany z porządkiem dziennym: 1) Sejmowa reforma wyborcza i wybory, 2) Wnioski i interpelacje.

Jakób Madej
poseł.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Decln n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniami. Po 80 h. na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy „Manera” do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 hal. wszędzie na składzie.

Redakcja i Administracja „Przyjaciela Ludu” przeniesioną została z Małego Rynku na ulicę Wolską 19.

WOJNA.

Ostatni tydzień sprawy pokoju na Bałkanach nie posunął ani na krok dalej. Rokowania o pokój w Londynie przeciągają się niemożliwie, utrzymują w całej Europie atmosferę duszną, palną. Wszystkie państwa bałkańskie stoją ciągle pod bronią. Zawarcie pokoju odciąga i Serbja i Grecja, a to, by wyczerpać Bułgarię jak najbardziej.

Miedzy Serbją bowiem i Grecją z jednej strony a Bułgarią z drugiej, stosunki są ogromnie napięte. Napięcie to coraz bardziej wzrasta. Gazety tak serbskie jak i bułgarskie głośno żądają, by wojną wyrównać różnicę co do podziału zdobyczy na Turcji. Zatarg ten miedzy Bułgarią a Serbją i Grecją wyniknął z układu zawartego miedzy temi państwami przed wybuchem wojny. W układzie tym wyznaczono szczegółowo jaki ma być podział zdobytch w razie zwyciężenia Turcji, ziem.

Tymczasem Serbja i Grecja zajęły o wiele większy obszar, aniżeli układ im wyznaczał. Państwa te nie miały przeciw sobie tak silnej armji tureckiej, jak Bułgaria i dlatego z mniejszymi ofiarami i z niewielkim wysiłkiem mogły taki obszar zagarnąć.

Przed podpisaniem pokoju.

Serbja dąży jawnie, by ociąganiem się w podpisaniu pokoju z Turcją jak najbardziej wyczerpać Bułgarię, bo ta musi utrzymywać wielką armję pod Czataldżą.

Wobec tego Bułgaria zamierza na własną rękę zawrzeć z Turcją pokój.

Bułgaria ma zamiar w razie dalszej zwłoki w pertraktacjach pokojowych prosić mocarstwa, aby nie przeszkadzały jej w zawarciu osobnego pokoju z Turcją.

Rozbicie w Albanji.

Miedzy Essadem paszą a rządem prowizorycznym przyszło do zupełnego rozłamu. Essad pasza chciał utworzyć nowy rząd prowizoryczny i zwołał w tym celu zebranie przywódców albańskich. Akcja ta jednak zrobiła zupełne fiasko, gdyż przywódcy albańscy odrzucili propozycję Essada paszy. Essad pasza nie przybył nawet na to zgromadzenie, ponieważ, jak zapewniają, jest chory.

Konferencja finansowa.

„Voss Cajtung” donosi: Konferencja finansowa w sprawie bałkańskiej rozpocznie swoje obrady w Paryżu 22 lub 23 b. m. Jest jednak wątpliwem, czy przed jesienią obrady te będą ukończone. Miedzy mocarstwami panuje bardzo poważna różnica zdań co do szczegółów tej konferencji. Mocarstwa trójprzymierza życzą sobie, aby państwa bałkańskie miały głos doradczy na tej konferencji. Mocarstwa trójporozumienia zaś godzą się na tę propozycję, ale pod warunkiem, że państwa bałkańskie z góry zobowiążą się przyjąć uchwały konferencji co do rozdziału państwowego i długu tureckiego na państwa bałkańskie. Austria domaga się ponadto, aby uchwały konferencji stały się prawomocnymi dopiero wtedy, jeżeli zapadną jednomyślnie.

Rozpuszczenie rezerwistów.

Donoszą z Wiednia, iż w najbliższych dniach zostaną całkowicie rozpuszczeni rezerwiści z lat asenrunkowych 1908 i 1909 ze wszystkich korpusów z wyjątkiem pułków stojących w Bośni i Hercegowinie. Rezerwici zaś zapasowi z lat 1910 i 1911 będą tylko częściowo rozpuszczeni i to ci, którzy

są ojcami rodzin i ci, którzy posiadają małe gospodarstwa.

Wszystkich tedy rezerwistów ma być rozpuszczonych około 50 tysięcy.

Rezerwiści z Bośni i Hercegowiny otrzymywać będą kolejno od 8 do 14 dni urlopu.

Pogłoski o abdykacji króla serbskiego.

Rozeszły się pogłoski, iż król serbski Piotr wskutek choroby abdykuje na rzecz swego syna. Tymczasem urzędowe wiadomości serbskie zaprzeczają temu.

Ile kosztowała wojna.

Serbskie biuro prasowe ogłasza oficjalne daty statystyczne, dotyczące wojny bałkańskiej. Cyfry, odnoszące się do strat i kosztów, są za pewne przesadzone.

Wedle tej statystyki Bułgarja zajęła 59.000, Serbja 60.000, Czarnogóra 5000, a Grecja 30.000 kilometrów kwadratowych. Z tego wedle aspiracji bułgarskich przypada na Bułgarję 87.000, na Serbję 26.000, na Czarnogórę 7000, a na Grecję 11.000 kilometrów kwadratowych.

Serbja zmobilizowała na wojnę 402.000, Bułgarja 450.000, Grecja 150.000 a Czarnogóra 45.000 ludzi. Inwalidów ma Bułgarja 40.000, Serbja 21.000, Czarnogóra 8000, Grecja 6000.

Koszta wojenne Bułgarji wedle tej statystyki wynoszą 1 miliard 50 milionów franków, Serbji 717 milionów franków, Czarnogóry 165 milionów, Grecji 340 milionów franków.

Przez to przesadzone obliczenie chce Serbja jaknajwięcej wyciągnąć korzyści dla siebie pod pozorem wielkich ofiar.

Pokojowy rozbiór Turcji.

Po stratach Turcji w Europie przychodzi teraz kolej na posiadłości tureckie w Azji.

Od dawna już państwa europejskie, a szczególnie Anglja, Niemcy i Francja dążą, by zagarnąć coś z tych posiadłości dla siebie. Na tle tem istnieją nawet silne przeciwności między Niemcami a Anglją. Niemcy budują kolej tak zwaną bagdadzką, którąby mogli się dostać do wybrzeży zatoki perskiej, a w ten sposób usadowić się w bliskości najbogatszej i największej posiadłości angielskiej Indji zagangesowych. Oczywiście, że staliby się groźnymi dla Anglii usadowiwszy się tam z flotą. Do tego Anglja całą siłą nie chce dopuścić; chce ona sama te wybrzeża zająć.

W ostatnich czasach po klęsce Turcji nastąpiło na tym punkcie jakieś porozumienie między temi mocarstwami, a to kosztem Turcji. Niemcy zabierają pod pozorem „sfery wpływów” Azję Mniejszą, a Anglja wybrzeża zatoki perskiej.

Francja ma zabrać się tak samo do Syrii. Rosja wyciąga swe łapy po Armenję.

Wiadomości polityczne.

Wybory w Prusach.

Wybrano 373 posłów, a to: 141 konserwatystów, 48 wolnokonserwatystów, 57 narodowych liberałów, 101 centrowców, 25 wolnomyślnych, 12 Polaków, 7 socjalistów, 2 Duńczyków. Wybór ściślejszy odbędzie się w 50 okręgach.

Francja. We Francji dokonywa się dziwny zwrot, mianowicie żądają zamiany dwuletniej służby wojskowej na trzyletnią. Na tym tle rozpoczęto agitację w wojsku, wskutek której wybuchły rozruchy w Tulonie. Trzystu żołnierzy demonstrowało przeciw zatrzymaniu popisowych z roku 1910.

Brońmy wychodźców przed wyzyskiem! Jeśli kto z Waszych znajomych, Szanowni Czytelnicy, wybiera się do Ameryki, radcie mu koniecznie, aby po wszelkie potrzebne pouczenia na drogę i kartę okrętową zwracał się tylko do Biura podróży naszego Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 22. Otrzyma tam rzetelną poradę i uchroni się od wyzysku. Popierajmy wszyscy P. T. E.

Świeżo wyszła z druku i jest do nabycia nowa ważna książeczka dla emigrantów p. t.

KANADA

Garść wiadomości dla wychodźców, napisał

JÓZEF OKOŁOWICZ.

Książeczka ta, wydana nakładem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, zawiera szczegółowy i prawdziwy opis stosunków zarobkowych w Kanadzie i życia osiadłych tam Polaków, oraz rozmaite ważne wskazówki i przestrogi. Zdobi ją kilkanaście rysunków i dwie mapki. Cena wraz z przesyłką pocztową wynosi 40 hal. Należytość przysyłać można w markach pocztowych, adresując: Polskie Towarzystwo Emigracyjne, Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

SUKNA modne materiały dla panów i pań
kupi WP. wygodnie w pierwszorzędnym domu wywozowym
Prokop Skorkowsky i Syn
SHUMPOLEC
Wielki wybór. Próbkę na żądanie franko. CZECHY.
Również załatwimy uszycie ubrania dla panów.

Z powiatów i gmin.

Mielec. Na podstawie statutu, zatwierdzonego przez Namiestnictwo w styczniu 1913, miał się ukonstytuować polski związek ludowy w powiecie Mieleskim w niedzielę 18 maja b. r. W tym celu zostali zaproszeni członkowie do straźnicy pożarnej w Mielcu, na ogólne zgromadzenie, na którym miał być wybrany zarząd związku i przewodniczący, następnie zaś miały być omawiane sprawy reformy wyborczej sejmowej, wyborów do Sejmu i utworzenie sekcji, zwłaszcza dla spraw oświatowych i ekonomicznych.

Ponieważ zgromadzenie było publiczne, jawił się były poseł Franciszek Krempa z kilkoma pijanymi zwolennikami z Padwi i handlarzami świń z Mielca i zamiast zapisać się do związku, długotrwałymi krzykami uniemożliwił wybór zarządu związku, wskutek czego zgromadzenie zamknięto.

Następnie pod przewodnictwem adwokata dra Nowaczyńskiego odbył p. Krempa zgromadzenie przedwyborcze „niezawisłych ludowców”, na którym występowano przeciw P. S. L. i prezesowi Stapińskiemu. Wkońcu podyktował p. Krempa 2 lub 3 nazwiska z każdej gminy — i ci mianowani wyborcy mają utworzyć powiatowy komitet wyborczy.

Z tego się pokazuje, że p. Krempa jest niepoprawny. Gdyby dbał o dobre imię chłopów toby sam powiedział ludowi, że takich czcigodnych synów chłopskich, jak poseł Kędzior, należy otaczać szacunkiem i wdzięcznością, a nie przeszkody czynić.

Borzęcin (pow. Brzesko). Dnia 18 b. m. odbył się w sali Domu Ludowego w Borzęcinie wiec publiczny, zwołany przez miejscowy Komitet P. S. L. Borzęcin, to jedna z największych gmin w Galicji, liczy bowiem ponad 6 tys. mieszkańców. Jest ona bardzo pięknie zabudowaną i dobrze zagospodarowaną. Od niedawna organizują się tutaj spółki. Już jest mleczarnia i spółka gorzelniana, dzielni Borzęcinanie zamierzają w czasie najkrótszym założyć spółkową serownię, a nawet tkalnię. Rozpędu w tej pracy społecznej dodaje komitet miejscowy P. S. L. z przewodniczącym na czele Stanisławem Cholewą. Są jednak i szkodnicy i wichrzyciele. Nie podoba się tym panom, że gmina się organizuje i oświeca ku dobru swojemu i całego społeczeństwa. Takim jest były wójt Rogóż, skompromitowany przy wyborach jako zwolennik Matakiewicza, człowiek sprytnie krzający się tylko około swego dobra i przebiegle gospodarujący gminą ku szkodzie ogólnej. Podobnymi są p. Solak, wszechpolak —

ostoją i podpora zacofaństwa, mąż zaufania Prawicy narodowej kierownik szkoły p. Zbyszyci, wzgardzony ogólnie przez miejscową ludność dla rozmaitego rodzaju swoich sprawek. Ta to trójka bruzdzi i wichrzy nieustannie i przeszkadza w robocie. Mimo tego jednak Komitet wytrwale idzie naprzód i ma nadzieję, że w krótkim czasie tych wrogów potrafi zupełnie nieszkodliwymi uczynić.

Na wiec zgromadziła się wielka liczba słuchaczy. Przewodniczył wiecowi p. Stanisław Cholewa, sekretarzem był Fr. Grzybek. Referentem był redaktor „Przyjaciela Ludu” z Krakowa ob. Józef Sanojca. Trzy sprawy omówione zostały: 1) Sprawa polska, 2) Sprawa reformy wyborczej, 3) Sprawy powiatowe i lokalne. Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusja, wśród której na jaw wyszły najrozmaitsze sprawy Rady powiatowej i gminnej. Należyte te sprawy objaśnił dr. Janczy z Brzeska, radca powiatowy, krytykując ostro działanie na szkodę ludu wójta p. Rogosza, który aczkolwiek niesłuchanie „narodowy” przyczynił się do utracenia nawet takiego wniosku dra Janczego, jak wniosek na uchwalenie 2 tys. kor. na sprawy narodowe. To i inne jeszcze sprawy wywołały słuszne oburzenie wśród zgromadzonych, wyszły bowiem na jaw te sprawy, że klika wszechpolsko-obszarnicza w Radzie powiatowej ogranicza się tylko do zwalczania wniosków pow. radców ludowych, zmierzających do poprawy stosunków, panujących w powiecie i zmiany gospodarki powiatowej i gminnej, która jest straszną. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Zebrani na wiecu w Borzęcinie obywatele żądają od sejmiku uchwalenia równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa głosowania bez kurji i wirylistów, zniesienia dwutypowości szkół i seminarjów nauczycielskich i zniesienia Rad powiatowych.

2) Zgromadzeni wyrażają swe oburzenie i pogardę tym, którzy obalili reformę wyborczą.

Nawet p. Solak, aczkolwiek poprzednio zaklinał wszystkich, by drugiej rezolucji nie uchwalali, gdy się zapytano, kto przeciw, powiedział, że przeciw nie trza głosować. Być może, że i on przejrzy i przestanie wichrzyć, gdyż to ani nie wypada i tylko jego powadze uwłacza.

Po nchwaleniu rezolucji przewodniczący p. Cholewa w imieniu wszystkich wyraził wotum zaufania i podziękowanie władzom stronnictwa P. S. L., prezesowi Stapińskiemu i posłom za ich pracę i walkę o prawa ludu na ręce red. Sanojcy. Wszyscy powstali, a red. Sanojca podziękował w imieniu Naczelnego Zarządu Stronnictwa za zaufanie, wezwał do przystępowania do Związków Strzeleckich, do bezwzględnej walki o swoje prawa i zakończył gromkim okrzykiem „Niech żyje wiejski lud pracujący, lud bojujący”. Na tem się wiec zakończył.

Uczestnik.

Sanoj. Dnia 9 b. m. w sali tutejszego „Sokoła” odbył się wiec ludowy z programem: 1) Reforma wyborcza do sejmiku 2) organizacja powiatu sanockiego.

Wiec zagał prof. J. Rolski, podkreślając konieczność zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej do sejmiku. Po zagajeniu wybrano przejdium, w skład którego weszli Grzegorz Milan b. poseł z Beska, jako przewodniczący, Szymon Kornecki z Dąbrówki Polskiej, jako zastępca i Józef Szafrański z Bzianki, jako sekretarz. Po krótkim przemówieniu przewodniczący udzielił głosu inżynierowi Józefowi Pruchnikowi, który przedstawił zebranym projekt reformy wyborczej do sejmiku, jej historję i upadek. Zebrani gorącymi oklaskami nagrodzili mówcę. W dyskusji, którą przewodniczący otworzył, zabrał głos p. Rodkiewicz z Bukowska, niby obszarnik, i zapowiedział, że wszystko to, co inżynier Pruchnik mówił, zbije. Zapowiedź była szumna, lecz zbijanie ograniczyło się do powszechnie znanych już frazesów wszechpolsko-podolskich o ek.

bloku, o ck. Stapińskim i Bobrzyńskim. Toteż inż. Pruchnik zabrał jeszcze raz głos i odpowiedział jeszcze raz p. Rodkiewiczowi tak, iż ten więcej głosu już nie zabierał. W dyskusji brali także udział Adamski z Pobiedna, Milan, przewodniczący i prof. Rolski. Po dyskusji przewodniczący podał pod głosowanie następującą rezolucję: „Zebrani na polskim wiecu ludowym dnia 9 maja 1913 r. obywatele powiatu sanockiego oświadczają się za powszechnem, bezpośrednim, równym i tajnym prawem wyborczem do sejmu galicyjskiego i bez wirylistów“. Za tą rezolucją głosowali wszyscy obecni na sali prócz sześciu.

Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący przystąpił do drugiego porządku dziennego: organizacji powiatu. Referentem dla tego punktu był prof. J. Zachara. Mowca wykazał rozbicie powiatu sanockiego od ostatnich wyborów do parlamentu i wskazał konieczność zorganizowania go pod sztandarem P. S. L. Po przemówieniu przystąpiono do wyboru Komitetu powiatowego P. S. L., w skład którego weszli: prof. Józef Zachara z Sanoka, inż. Józef Pruchnik z Beska, prof. Józef Rolski z Sanoka, Józef Szafran z Bzianki, Maciej Żebracki z Bażanówki, Antoni Dziuban z Sanoka, Szymon Kornecki z Dąbrowki Polskiej, Jan Borczyk z Sanoka (Posada), Walenty Wołoszczak z Dąbrowki Polskiej, Andrzej Poznański z Liszny, Janusz Górski z Posady Olchowskiej, Grzegorz Milan z Beska, Jan Kijowski z Milczy, Jan Rysz z Zarszyna, Stanisław Bodziak z Liszny, Bronisław Musiał z Jaćmierz, Franciszek Lisowski z Sanoka (Posada) Józef Wójtowicz z Posady Olchowskiej.

Po dokonaniu wyboru, prof. Zachara zaprosił wybranych do Komitetu, aby w najbliższy piątek zebrali się celem omówienia dokładnego planu roboty w powiecie sanockim. Późem przewodniczący wiec zamknął.

Wola Wadowska (pow. Mielec). Tutejsze Kółko rolnicze postawiło sobie za cel oświadczenie się nie tylko pod względem ekonomicznym, ale także i oświatowym. Staraniem też członków Kółka Rolniczego odbył się w gminie tutejszej w dniu 4 maja b. r. uroczysty obchód rocznicy wiekopomnej Konstytucji Trzeciego Maja. O godz. 6 po południu zebrała się licznie ludność w miejscowej szkole. Słowo wstępne wygłosił delegat Tow. Szkoły Lud. p. Maziarski. Dwa odczyty wygłoszone przez miejscowych nauczycieli p. Romana Andersa i Józefa Halardzińskiego, piękne deklamacje dziatwy szkolnej, wrzście pieśni narodowe wypełniły program. Na zakończenie jeden z wieśniaków p. Zygmunt Ziobron przemówił serdecznie do zebranych, zachęcając ich do pracy oświatowej i do większej łączności.

Całość wypadła dobrze i wywarła na uczestnikach silny nastrój patriotyczny.

Dodać należy, że wieś nasza, zaniedbana pod wielu względami, zaczyna się obecnie podnosić.

Założona Straż pożarna, Kółko rolnicze i Czytelnia, przyczynia się niewątpliwie do podniesienia się ludu tak pod względem ekonomicznym, jakoteż i oświatowym.

Oby za przykładem naszej wsi poszły i inne w sąsiedztwie, a może zajaśniałyby nam lepsza przyszłość.

Roman Anders

naucz., prenum. „Przyjaciela Ludu“.

Bielcza (pow. Brzesko). Od lat czterestu rządzi naszą gminą zgraja złożona z kilku szkodników i pijaków gminnych, którzy wzięli sobie za cel rządzić na wieki gminą, jej kosztem żyć, gmina zaś ma ich ślepo słuchać, choćby to było dla niej i z największą szkodą. Szkodnikami są, na co jest dosyć dowodów i co się okazało przy wyborach do rady gminnej w grudniu zeszłego roku, gdzie zostali rozbici w puch przez ludzi uczciwych i chcących naprawę dobra gminy, a pozbycia się sprzedajnych lizuniów konserwatywnych. Ostatnią deską ratunku był protest na podstawie mylnego

ogłoszenia terminu wyborów, naturalnie przez wójta Jana Trytka umyślnie uplanowanego. Przyszły drugie wybory 29 kwietnia. Tu się było czemu przypatrzeć, jak zajądnie umięją oni bronić tych tak korzystnych dla siebie placówek. Wyrabiano sobie lepszą opinię za pomocą jak najwstrętniejszych sposobów. Piwo, wódka, kiełbasa, pieniądze, muzyki i obietnice różnych rzeczy — to wszystko odgrywało swoją rolę. Lecz takie świństwa, robione przez ludzi wyzutyh z wszelkich uczuć godności człowieka, mogą mieć miejsce tylko w naszej gminie, bo gdzieindziej o czemś podobnym nie słyhać. Bolesniejsze jednak jest, że w tej wstrętnej robocie dopomagał tej pijackiej bandzie miejscowy ksiądz Całka, który ziejąc nienawiścią przeciw tym, co śmiać czytać Przyjaciela Ludu, podjął się tej wstrętnej, a nie licującej z godnością kapłana agitacji. Czas już najwyższy, by się ksiądz raz nauczył być bezstronnym i sprawiedliwym księdzem, a nie agitatorzem pijaków i faryzeuszów gminnych.

Wszystko nic nie pomogło. Dobra sprawa zwyciężyła. Na 24 radnych weszło naszych 17, a tylko 7 wprowadził do rady ksiądz. Nie pomogły ochłapy, ani pieniądze, ludzie wiedzą, na kogo mają głosować.

Jest więc nadzieja, że rządy w gminie naszej się zmienią, a pijaków i próżniaków gminnych przeniesie się w stan spoczynku, aby mieli czas porachować, za ile wycęstawiali ochłapów i za ile wykarmili kiełbasy przy ostatnich wyborach. Tfu!

Wyborca.

Z Ropczyckiego. W Górze Motycznej odbyło się w niedzielę dnia 11 maja zgromadzenie, na którym poseł Jedynak złożył sprawozdanie poselskie.

Motycznogórzanie, którzy są nieugiętymi ludowcami i przy każdych wyborach głosują tylko na chłopskiego kandydata, z radością powitali u siebie posła chłopca.

Wyrazili mu też swoje podziękowanie za starania o budowę mostu na Wistoce, którego z niecierpliwością wyczekują, a którego budowa dzięki zabiegom posła Jedynaka rozpocznie się w najbliższym czasie.

Zgromadzenie odbyło się w domu P. Piękosia.

* * *

W drugi dzień Zielonych świątek złożył poseł Jedynak sprawozdanie poselskie w Kąweczynie Sędziszowskim, którego chłopci zgromadzeni w liczbie około stu ze skupieniem wysłuchali.

Przy końcu zgromadzenia uchwalono rezolucję, domagającą się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu. Następnie na wniosek jednego ze zgromadzonych uchwalono jednogłośnie postawi Jedynakowi „wotum zaufania“, poczem rozeszli się chłopci do domów.

Stachnik.

Powiat Grybów. W ub. miesiącu 9-go mieliśmy wybory uzupełn. dwóch członków z gmin wiejskich do Rady powiatowej. Walki nie było żadnej, bo chłopci w r. 1911 dosyć napatrzili się na oszustwa wyborcze, dlatego też nie dali się w pole wprowadzić, i poszli solidarnie za kandydatami P. S. L. Śmiałowski, obszarnek, waszechpolak, wieczny kandydat na posła, poagitował po mieście za swoimi „siutrzarzami“ (jego kandydatów tak nazywają chłopci), chłopci pokiwali głowami, pośmiali się z panka i odeszli, bo wiedzieli, że dość mają dzielnych ludowców, nie potrzebują śmiałoszczyków, których resztki tu i ówdzie jeszcze się błakają. Rusini nie szli solidarnie, toteż i mautat jeden stracił, słuchając rady śmiałowszczyków.

Ludowcy pokazali, że umięją dobrze myśleć politycznie i że rozbić się nie dadzą. Z urny wyborczej wyszli pp.: Michał Rysiewicz z Ptaszkowej i Jan Święc z Kąclowej.

Teraz radcy chłopci trzeba rękawy zakasać i powymiatąć skorupy po starej radzie pow. bo jeszcze wielu obrońców jest szla-

checkiej gospodarki, a dowodem tego jest gospodarka sekretarza Górskiego, który zawsze lubi wnosić rezygnację, a ogonem myrda, że nie zrezygnuje i ciągle powoduje burzliwe posiedzenia. Ale o nim jeszcze napiszemy.

Ludowiec.

Miechowice Wielkie (pow. Dąbrowa). W dniu 1 maja b. r. Spółka Mleczarska została uroczystie otwarta i w ruch puszczona, która po roku całym ledwo przysłała do skutku i zapowiada się jaknajlepiej.

Uroczystość otwarcia odbyła się wspólnie, poprzedzona poświęceniem przez miejscowego ks. proboszcza Lasaka. Niestety! tak się biedak ucieszył, że powstała spółka współdzielcza w jego parafii, że uciekł do domu i tam pokazał, że jest przeciwny zrzeszeniu chłopca. Zato nie brakło ludzi dobrej woli, bo przybyli: Delegat ze Lwowa, z Biura Patronatu, z Dąbrowy p. Stanisław Szpak, zast. posła. P. Wojciech Musiał, p. kierownik szkoły z Przybysławic, p. kierownik szkoły z Demblina i włościanie tutejszej parafii. Spytałby kto, dlaczego potrzeba aż całego roku, żeby mleczarnię w ruch puścić. Ja wam odpowiem. Gdzie tylko chłopci zabiorą się do dzieła, to zaraz muszą być przeszkody z różnych stron, przedewszystkiem ze strony księdza. Nie sądzę, że wszędzie tak musi być, ale my mieliśmy i mamy to szczęście z naszym ks. proboszczem. Że to nasza spółka składa się z samych chłopów, to też musi ten chłop walczyć o prawa i o byt.

Za przychylną pracę około naszego dzieła współdzielczego i za pomoc finansową tym, co nam przysłali z pomocą i radą, że to współdzielcze dzieło doprowadziliśmy do skutku, składamy publiczne podziękowanie.

Was zaś Bracia chłopci tutejszej parafii wzywamy do wspólnej pracy, abyśmy raz stanęli jako mur nie tylko na polu oświaty, ale i na polu walki o byt, pomni na to, że mało jest jeszcze ludzi dobrej woli, aby nam przychodzili z serdeczną pomocą.

Franciszek Nowak.

Dąbrowa (powiat Rzeszów.). W dniu 4-go maja obchodzono w gminie naszej 122-letnią rocznicę wiekopomnej pamiątki Konstytucji 3-go Maja. O godzinie 9-tej zrana ruszył do kościoła pochód złożony z dzieci szkolnych, straży pożarnej miejscowej i obywateli gminy. Po nabożeństwie wrócono pod krzyż pamiątkowy, pod którym pan dyrektor szkoły Józef Gniewek, wygłosił piękną mowę o znaczeniu Konstytucji. Po odśpiewaniu pieśni narodowych zakończono obchód.

O godzinie 7-jej wieczór odbyło się przedstawienie, na którym dzieci szkolne odgrywały role bardzo pięknie.

Obchód konstytucyjny i przedstawienie było z inicjatywy p. Józefa Gniewka, dyrektora szkoły miejscowej, za jego prace i trudy w imieniu całego Komitetu zasylam staropolskie Bóg zapłać. W. K.

Zabłocie—Żywiec. Wśród naprężenia wojennego, w wirze walki o usunięcie warchołów, burzycieli ładu narodowego z obecnego sejmu, nie wolno nam zapominać o panoszeniu się ciemnoty w naszym narodzie. I dumne może być Zabłocie, że w tym roku klęsk wszelkiego rodzaju, nie zapomniało o hasle „Wiedza—to potęga“; że obowiązkiem ludzi nie chcących czy też nie mających sił do brania udziału w życiu politycznym, wziąć się do pracy oświatowej. To też grupa ludzi stykająca się bliżej ze skarbnikiem stronnictwa ludowego p. Szczepańskim, zwłaszcza jego prowizor, p. Jul. Łopatka, założyła oddział „Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza“. Uniw. ludowy istnieje tutaj dopiero 4 miesiące — a już jego szeregów liczą około 200 członków — i z dnia na dzień członkowie przybywają. Wkładka członka wynosi 1 kor. kwartalnie, a członka wspierającego 10 K. rocznie. Członkowie tego towarzystwa oświatowego odnoszą duże nawet korzyści, gdyż mają na odczyty wstęp wolny i wypożyczają książki bezpłatnie (czego nie daje żadne towarzystwo). W krótkim czasie swego istnienia urządził U. L. w Żywcu 2 kon-

certy i 11 odczytów, na których razem było 1200 ludzi! W miesiącu maju i czerwcu będą jeszcze odczyty prof. Bilińskiego, Dra Idzińskiego i weterynarza pow. Stachurskiego. Za 4 miesiące to bilans pracy wprost ogromny. Toteż Uniw. ludowy Zabłocie-Żywca już dostał subsydjum z Rady powiatowej (50 K.) Rady gminnej Zabłocie i Kasy Oszczędności miasta Żywca i zyskał kilku nastu członków wspierających. Toteż o tem towarzystwie oświatowym, bezpartyjnym (w przeciwieństwie do wszechpolskich kół T. S. L.) powinny pamiętać Kółka rolnicze, kasy Rajfeisena, Związki Strzeleckie, gminy i powinny dla Uniwersytetu ludowego być jaknajprzychylniej usposobione, a wtedy jeszcze lepiej pójdzie praca oświatowa tego towarzystwa, bo — „Wiedza — to potęga“!

Raźm., ludowiec.

Gospodarka rady powiatowej lwowskiej. Jak rady powiatowe gospodarują, mieliśmy sposobność przekonać się, będąc w tym miesiącu w powiecie lwowskim. Zdawałoby się, iż w okolicy stołecznego miasta drogi powinny być porządne, że gospodarka powinna być wzorową. Niestety Rada powiatowa lwowska, gdzie wszystkiem jest stary wróg ludu Abrahamowicz, wcale nie dba o drogi dla wsi.

Byliśmy na parcelacji w okolicach Jaryczowa Nowego. Aż za głowę chwyciliśmy się, ujrzawszy drogę łączącą dwa miasteczka Jaryczów Nowy i Kamionkę Strumiłową. Droga ta w Ceperowie i Kukizowie jest wprost nie do przebycia.

Wprawdzie drogi te zawsze są wskutek polecenia Abrahamowicza tyżone, ale przed wyborami. Po wyborach mogą konie po drogach ginąć, bo to jest głupstwem, ważniejszym jest to, by Abrahamowicz został posłem.

Były wypadki, że ludzie życie stracili, jak nam opowiadano, przejeżdżając tą drogą. Jest to hańba, by przy takich dochodach, jakie Rady powiatowe ciągną z ludu, takie skandaliczne panowały stosunki.

Włóścianie okolic Krakowa.

Nagórzanka pow. Czortków. Gospodarka wójta. Czytamy waszą kochaną gazetę „Przyjaciela Ludu“ bardzo chętnie, nic jednak nie czytaliśmy o naszych stronach. Postanowiliśmy tedy i o naszej wsi parę słów napisać.

Nasza mała wioska ma 200 numerów, z czego 80 polskich, reszta ruskie, ale porządek we wsi, że niech Bóg tego wójtowi nie pamięta. Bo nasz wójt Samborski księży Papolir rządzi jak sam chce. Założyliśmy przed 15 laty bank polski, który miał 150 tysięcy koron rocznego obrotu. Rusini mają swój bank. Bank szedł dobrze, aż gdy dyrektorem został wójt, zaczął pobierać rocznie po 700 koron dla siebie i teraz bank w zawieszeniu, bo c. k. sąd w Czortkowie toczy dochodzenia z kim innym, tylko nie z naczelnikiem, który tak sprawę zakręcił z księdzem i pisarzem, że sprawa już przez dwie instancje przeszła a teraz we Wiedniu leży. Pieniądze z Kanady przysyłali, wiele zaś przepadało. A kto winien? Wójt! — On sam z pisarzem gminnym bez radnych uchwalali, co mu potrzebne było. My musieliśmy milczeć, bo zaraz skarżył do stąpstwa. Nie chcieliśmy go na dyrektora, ale ksiądz i sekretarz przerobili swoje i został.

Edward Brosz, Józef Zjawin.

Wybory do Rady powiatowej w Nowym Targu odbyły się dnia 14 maja. Za interesowanie się wyborami było wielkie. Klika obszarniczo wszechpolska wyteżyła wszystkie siły, by tylko jaknajwiększą liczbę mandatów wydrzeć chłopom. Do tego używała wszelkich środków. I tak chłopu Józefowi Bachledzie Curusiowi nie policzono głosów padłych na Józefa Curusia i Józefa Bachledę, chociaż Wojciechowi Gąsienicy Rojowi Szczepanowi policzono wszystkie głosy padłe na Wojciecha Roja. Tych zaś Wojciechów Rojów jest w Zakopanem czterech. Tak samo wszechpolakowi Drowi Bednarskiemu policzono głosy padłe na Józefa Bednarskiego, który również mieszka w Nowym Targu.

Oczywiście uczyniono to tylko że Roj jest wszechpolakiem i że Roj był przewodniczącym komisji skrutacyjnej.

Mimoto chłopci odnieśli częściowe zwycięstwo i to wielkiej wagi, wyrzucając największego powiatowego szkodnika, osławionego z wystugiwania się wszechpolakom, wójta z Ochotnicy Puchera.

Szkodnik ten zasiadał w Radzie powiatowej przez 36 lat, gminę zaś Ochotnicę naraził swoimi rządami na wielkie szkody.

A jednak mimo takich nadużyć klika wszechpolsko-obszarnicza zdołała zaledwie czterech swoich ludzi przeprowadzić do rady, podczas gdy przedtem było ich siedmiu.

Zalasowa. W dniu 11 Maja 1913 o godz. 3-ciej popołudniu przybył do naszej gminy Zalasowy nasz poseł Wincenty Witos, złożył sprawozdanie poselskie z parlamentu i omówił gospodarkę sejmiku krajowego z reformą wyborczą do sejmiku.

Zgromadziło się przeszło 500 gospodarzy w sali gminnej. Przewodniczył Józef Bordo wójt, zastępcą był Kosowski Walenty asesor, sekretarzem pan kierownik szkoły Władysław Zawada. W obecności ks. proboszcza Michała Owsianki, wygłosił pan poseł mowę przeszło półtoragodzinną, poczem przemówił ks. proboszcz i wzywał obecnych do udzielenia wotum zaufania panu posłowi. Uchwalono jednogłośnie i serdecznie pożegnano, dziękując za przybycie. Oby takich posłów ludowych więcej się mnożyło.

J. R. uczestnik.

Z ruchu niepodległościowego.

Brzana Górna i Falkowa (pow. Grybów). Dnia 27 kwietnia 913. odbyło się tu zgromadzenie poufne. Zebranie zagał ob. Paweł Zawilowicz. Po referacie ob. Franciszka Piątkowskiego o zbrojnym pogotowiu i o sytuacji międzynarodowej, założono Związek Strzelecki z siedzibą w Brzanie Górnej. Do wydziału weszli: Józef Śliwa, jako przewod., Karol Ziemia — zastępca przew., Stan. Ziemia — sekretarz, Jan Myśliwiec — Skarbnik, Wojciech Augustyn — gospodarz. Sąd honorowy tworzą: Jędrzej Cwikła, Józef Krok, Szczepan Tobiasz. Do kom. kontrol. weszli: Jan Karpiński, Jakób Rożański i Stan. Sarkowicz. Komentant K. Zięba.

OKRUSZINY

Kochanych czytelników przepraszamy, że nie dołączamy do tego numeru książeczki B. Limanowskiego, lecz jeszcze nie wyszła z druku.

Administracja.

Zgarstwa wszechpolskie. Ze zdumieniem wyczytałem w Słowie polskim korespondencję z Głogowa, opisującą sprawozdanie posła do rady państwa inżyniera Angermana.

Jako przewodniczący zgromadzenia mogłem słyszeć każde słowo przez p. Angermana wypowiedziane.

Zdając sprawozdanie podał, że przyjdzie chwila wyborów do sejmiku i by lud nie dał się bałamucić agitatorom, ale sam według woli postąpił, ani zaś jednym słowem o biskupach nie wspominał. Znamy go nadto z jego uczuć religijnych.

Zdziwienie i oburzenie mnie ogarnęło, gdy wyczytałem w słowie, że poseł Angerman szeroko na biskupów wygadywał, co jest beczelnem kłamstwem.

Baran, gospodarr z Przybyszówki przewodn. wiecu.

Ku czci Księcia Józefa Poniatowskiego. W tym roku mija 100 lat od śmierci ks. Józefa Poniatowskiego w rzece Elbie po bitwie pod Lipskiem. Bitwę tę stoczył Napoleon cesarz Francuzów po klęsce w Rosji z całą prawie Europą. Wszyscy Napoleona opuścili jedni tylko Polacy z ks. Józefem Poniatowskim na czele pozostali wiernymi.

W bitwie pod Lipskiem bili się jak lwy, a gdy Napoleon po nierozegranej bitwie musiał się cofać, armję francuską osłaniał w odwrocie ze swym korpusem ks. Józef Poniatowski, a przeprowadzając się przez wezbraną rzekę Elbę, utonął.

Aby uczcić pamięć bohatera, Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie ufundowało ku upamiętnieniu miejsca i ostatniego dnia pobytu ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie, tablicę brązową, umieszczoną w murze kamiennym, okalającym ogród „pod lipkami“ na Zwierzyńcu. Tablica ta, wykonana według projektu artysty-rzeźbiarza p. Włodzimierza Koniecznego mieści na sobie następujący napis: Pod datami 1813 — 1913 charakterystyczne godła wojskowe: wśród skrzyżowanych chorągwi, lanc i armat, czako ks. Józefa, a poniżej słowa:

8 MAJA 1813

ŻEGNAŁ OSTATNI RAZ POLSKĘ
WYRUSZAJĄC NA BOJE DO SAKSONII
WOJSK POLSKICH WÓDZ NACZELNY
XIAŻE JÓZEF
PONIATOWSKI

TU — POD LIPKAMI — POSIADŁOŚCI
WONCZAS ORDYNATOWEJ ZOFII
Z CZARTORYSKICH ZAMOYSKIEJ

Zatarg Polaków z Litwinami o Kościół. Szowinizm, ów fałszywy patryjotyzm nie przyniósł jeszcze żadnemu narodowi korzyści. Że tak jest, my Polacy odczuliśmy i odczuwamy to dobrze na własnej skórze. Wszechpolski szowinizm przyniósł nam Polakom nietylko tu w Galicji, gdzie obudził niesłychanie wzrost świadomości i wzrost żądań u Rusinów, za czem wybuchła zacięta walka narodowościowa. Tenże szowinizm wszechpolski przynosi nam jednak straty i na innych kresach. Długie czasy żyli Polacy z Litwinami w zgodzie. Litwini walczyli we wszystkich powstaniach polskich i wiernie stali przez wieki całe przy sztandarach Ojczyzny naszej.

Trzeba było, by zjawili się wszechpolacy ze swym szowinizmem, ze swą agitacją w której głosili, że każdy Litwin to nasz wróg, którego trzeba niszczyć bez pardonu. To oczywiście odstręczyło od nas zupełnie Litwinów. Poczęli oni nawzajem zwalczać Polaków, a walkę tę przeniesiono w ostatnich czasach na grunt kościelny.

Otóż Litwini w Wilnie postawili żądania, by w kościele św. Jana nabożeństwa majowe odbywały się w języku litewskim, a chociaż jest ich w Wilnie nie wiele, uzyskali na to zezwolenie. To oczywiście oburzyło tak Polaków, tworzących ogromną większość wśród katolików w Wilnie, że gdy rozpoczęło się nabożeństwo w języku litewskim, Polacy głośnym polskim śpiewem przeszkodzili temu. Trwa to już od kilku dni. Z drugiej strony Litwini sprządzają z prowincji wielu Litwinów, a wskutek czego kościół i ulica przed kościołem jest widownią przykrych kłótni.

Na nic zdały się perswazje księdza, bo lud polski mając słusność po swej stronie, nie chce ustąpić. Wszystkich bowiem Litwinów jest w Wilnie zaledwie około 2 tys., a i tak mają jeden kościół św. Mikołaja, który stoi pustką.

W ostatnich dniach wmieszał się i rząd rosyjski do tego.

Administrators djecezji, ks. Michalkiewicz, odwiedził gubernator wileński i konferował w sprawie zajść w kościele św. Jana. Ks. administrator potem nakazał proboszczowi parafji św. Jana, ks. Czerniawskiemu, powstrzymanie odprawiania nabożeństw majowych w języku litewskim na czas nieokreślony. Zabronił też otwierania drzwi kościoła przed prymarją, lecz dopiero z chwilą rozpoczęcia.

Onegdaj lud zaczął dążyć do kościoła od godz. 5 nad ranem, zastawszy jednak drzwi zamknięte, gromadził się na ulicy przed kościołem. Zgromadziło się ludzi sporo. Przed kościół przybył również oddział po-

licy z policmajstem na czele. Spokoju nie zakłócono.

Kiedy drzwi do kościoła otworzono, zgromadzony lud wszedł tłumnie do wnętrza świątyni. Ale już prymarja była rozpoczęta, a na chórze huczały z całych sił największe na Litwie organy, uniemożliwiając śpiew. Wobec tego podczas prymarji nie śpiewano, po ukończeniu zaś nabożeństwa lud opuścił spokojnie kościół św. Jana. Smutne to, a bardzo pouczające.

Hojny zapis. Onegdaj otwarto w warszawskim sądzie okręgowym testament własnoręczny zmarłej niedawno nagle w Warszawie ś. p. Ludwiki z Starkopów Diskorso. Testament ten, datowany 15 czerwca 1909, zawiera kilkanaście zapisów dla polskich instytucji społecznych w ogólnej sumie 40.000 rubli, t. j. 100 tys. koron.

Nowa fabryka krajowa. Dnia 15 b. m. odbyło się w Sierszy (pow. Chrzanów) poświęcenie nowej placówki przemysłu galicyjskiego. Poświęcono mianowicie i otwarto fabrykę cementu „Górka” urządzoną i puszczoną w ruch przez Towarzystwo akcyjne, a przy udziale Banku przemysłowego. Fabryka obliczona jest na produkcję 5 tys. wagonów rocznie i zatrudnia 200 robotników.

Targ koszykarski w Krakowie. Urządzony w roku ubiegłym przez Ligę Pomocy przemysłowej targ koszykarski w Krakowie przeszedł pod każdym względem oczekiwania inicjatorów. Zachęcone takimi rezultatami Towarzystwo Pomocy przem. w Krakowie (ogniwo Ligi Pom. przem.) urządza w roku bieżącym w czasie od dnia 10 czerwca do 10 lipca Targ koszykarski, który będzie połączony z wystawą i targiem kilimów, w głównym pawilonie b. Wystawy Architektonicznej w parku „Oleandry”.

Pracownie, warstwy i szkoły koszykarskie, które jeszcze udziału nie zgłosiły, zechcą to uczynić możliwie rychło pod adresem Towarzystwa Pomocy przemysłowej w Krakowie ul. Podwale.

Nowe Montekarlo dla panów. W ostatnim czasie rząd austro-węgierski zaanektował turecką wyspę Ada-Kale na Dunaju. Wysepka ta należała do Turcji i już w roku 1878 miała przypaść Austrii. Później zapomniano o niej, gdyż ma ona zaledwie 2 kilometry kwadratowe i dopiero teraz po klęsce Turcji, gdy wysepka od niej została odcięta, rząd austriacki zaanektował ją. W kilka dni potem utworzyła się węgiersko-rumuńska spółka z kapitałem 20 mil. koron, która ma wybudować na niej dom gry, aby nasi panowie mieli jeszcze jedno miejsce, gdzieby mogli wywozić krwawie ludu na karty.

Wielki pożar miasta. W sobotę 18 b. m. wybuchł w wielkim starożytnym mieście węgierskim, w Preszburgu, ogromny pożar w dzielnicy żydowskiej, który trwał przez całą noc i dopiero w niedzielę został zlokalizowany. Szkody są ogromne.

Jak na razie stwierdzono, ofiarą padło 97 domów całkowicie spalonych, z górą 100 częściowo zniszczonych lub uszkodzonych; 36 osób odniosło ciężkie rany i poparzenia, 120 lekkie a 5200 osób zostało bez dachu nad głową.

Szkodę w przybliżeniu obliczają na dwa miliony koron. Ratowanie osób z palących się domów było bardzo utrudnione, ponieważ z powodu święta żydzi nie brali wcale udziału w akcji, a wielu nawet nie chciało wyjść z mieszkania. Sytuacja popępszyła się dopiero, gdy rabin zwolnił wszystkich i wydał pospiesznie specjalną dyspensę.

Ofiarą pożaru padł wśród innych historyczny kościół św. Mikołaja, jeden z najpiękniejszych zabytków miasta i częściowo spłonął także klasztor OO. Kapucynów.

Pożar. W Ryłowej w powiecie brzeskim zgorzało w nocy z 5 na 6 b. m. całe zabudowanie Pawła Łucarza. Dzięki wyteżającej pracy mieszkańców wsi, pobudzonych

przez wartownika, udało się pożar umiejscowić.

Ratunek był ciężki, bo do stodoły Łucarza przytyka dom Franciszka Pisty.

Przy obronie odznaczyli się szczególnie Stanisław Cieśla, Jan Cieśla, Stan. Dziątko, Kasper Wijas. Podziękowanie należy się strażni pożarnej ze Szczurówki, której naczelnik wójt Stan. Nita chwacko się spisał.

Niestety zgubny zwyczaj chowania pieniędzy gdzieś popod krokwie, po łózkach był przyczyną nieszczęśliwego wypadku, za którym przysła śmierć. Oto żona Łucarza, kobieta 80-letnia, w czasie zamieszania wpadła do płonącego domu, by ratować schowane gdzieś pod krokwią pieniądze. Ogień poparzył ją tak silnie, że po północy wyzionęła ducha.

Wincenty Dzień.

Dla nauki języka „pułkowego”. Niemiecka gazeta Cajt donosi, że ministerswo wojny zamierza na próbę wysłać młodych oficerów dla dokładnego przyswojenia sobie języków pułkowych do miejscowości z ludnością czysto jednojęzyczną na okres 3—4 miesięcy. Wybrane na ten cel będą jedynie miejscowości, w których niema garnizonu. Oficerowie mają zamieszkać u tamtejszych emerytów wojskowych, a w razie ich braku u księży lub nauczycieli, którzy za odpowiedni wynagrodzeniem mają ułatwić im wyuczenie się języka krajowego. Próba ta będzie przeprowadzona w korpusach: 3 (języki słoweński i włoski), 4 (węgierski), 5 (słowacki), 6 (węgierski i słowacki), 7 (serbsko-chorwacki i rumuński), 8 (czeski), 9 (czeski), 10 (polski i ruski), 11 (polski, ruski i rumuński), 12 (rumuński), 13 (serbsko-chorwacki), 14 (włoski).

Niemcom nie bardzo to się podoba, iż oficerowie będą się musieli uczyć innych języków na prawdę. Teraz bowiem chociaż istnieje rozporządzenie, iż oficerowie muszą znać język pułkowy, wielu oficerów wprost śmiesznie władało językami nie niemieckimi.

Wypłaty tygodniowe — we środę. Gmina budapeszteńska postanowiła robotnikom, stojącym w jej służbie, wypłacać pieniądze za tygodniową pracę nie w sobotę, jak dotychczas, lecz we środę. Decyzję tę powzięła gmina w uwzględnieniu podania antialkoholycznej ligi, która zwróciła uwagę, że robotnicy zarobek tygodniowy, wypłacony w sobotę, jako w dzień przedświąteczny, w znacznej części wydają na alkohol.

Przyjemności burmistrzów w Rosji. Burmistrza miasta Krasnystaw w gub. lubelskiej skazano z rozporządzenia gubernatora na 5 dni aresztu za samowolny wyjazd do Warszawy oraz rozwijanie zabiegów w sprawach mających związek z jego obowiązkiem bez specjalnego upoważnienia.

Rosyjskie specjalności. Z okazji 300-letniego jubileuszu krwawych carów zaprowadzono w Rosji nowe marki pocztowe z portretem Mikołaja II i innych carów. To wywołało opozycję wiereopoddańczych urzędników pocztowych, którzy uznali, że przebijanie stampilji na wizerunku cesarskim jest obrazą majestatu. Marki zamierzano wycofać. Ponieważ jednak są ich znaczne zapasy, przeto czynownicy wpadli na pomysł zużytkowania ich, bez naruszania uczuć lojalności. Pomysł zasada się na wprowadzeniu nowej stampilji do tych marek. Odtąd stempel pocztowy nie będzie zaczerpiał wizerunku cesarskiego na marce, lecz po przybiciu go, ukaże się nad głową cesarza korona, z boków zaś wstążeczka z napisem: „Boże caria chrań!” i z datą 1613—1913. Dodajemy, że nie jest to żart, lecz rozporządzenie, ogłoszone już przez pisma warszawskie.

Na liczne zapytania donoszę, że broszurka p. t. O zbieraniu, suszeniu i przygotowaniu do handlu ziół lekarskich i przemysłowych — podręcznik dla plantatorów i zbierających zioła dziko rosnące napisany przez podpisanego, wy-

dzie z druku dnia 25. bm. i kosztować będzie 60 hal. Wszystkim tym, którzy podręcznik powyższy zamówią po dzień 1. czerwca br. zniża się cenę na 40 hal. które najlepiej posyłać markami w liście wraz z zamówieniem pod adresem podpisanego — posyłka bowiem za zaliczką kosztuje 65 hal.

Baranowski Kazimierz

w Chocimierzu, poczta w miejscu.

W czterdziestoletnią rocznicę istnienia firmy, oraz z powodu objęcia interesu po WP. Józefie Iwanickim (Gł. skład maszyn we Lwowie i filia w Krakowie) przez tego syna Józefa, Stefana Iwanickiego odbyło się solenne i dziękczynne nabożeństwo w kościele Katedralnym dnia 7-go maja br. o godzinie 10 z rana.

Z tych samych pobudek dla podtrzymania tradycji, spadkobierca ofiarował Kr. „Ognisku nauczycielskiemu” na budowę sanatorium w Szczawnicy 1000 K. Ponadto nowy właściciel pomny słów swojego ojca, który przy pomocy patryjotycznego nauczycielswa usuwał krążących po Galicji wrogich narodowi naszymu agentów pruskich, a który przekazał i w testamentie zaznaczył, że w znacznej części powodzenie swojej firmy zawdzięcza życzliwości nauczycielstwa ludowego, młody przedsiębiorca zobowiązał się wypłacać stale dwa razy do roku 10 proc. z dochodów na utrzymanie wymienionego sanatorium.

Za dar, oraz za tak szlachetne zobowiązanie się dla celów humanitarnych Wydział „Kr. O. N.” składa ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

Skąd powstała nazwa gazeta. Pierwsze gazety ukazały się w Wenecji. Miasto to miało w szesnastym i siedemnastym wieku największe stosunki ze Wschodem i stamtąd pierwsze pobierało wiadomości.

Ponieważ cała Europa żywo dopytywała się o nie, przeto jakiś pomysłowy człowiek wpadł na myśl, żeby te wiadomości drukować i sprzedawać. Kiedy arkusz tych drukowanych wiadomości kosztował tylko gazetę używaną wówczas monetę i stąd powstały gazety.

Ów pomysłowy Wenecjanin nie wynalazł nic nowego, bo już za cesarzy rzymskich wychodziło w Rzymie pismo zwane „Akta Duerna”.

W tych dniach opuścił prasę i jest do nabycia po przystępnej cenie z przesyłką pocztową 1 kr. 60 hl. w księgarni W. Poturalskiego Kraków-Podgórze p. n. „Prawo poboru opłat gminnych od napojów wysokowych, słodzonych, piwa, miodu pitnego i nalewek miodowych” zestawiony przez Ludwika Topolskiego em. radcę magistratu.

Dział rolniczy.

Rolników powiatów pilzneńskiego i ropczyckiego zaprasza bardzo gorąco Koło Twa Szkoły ludowej w Dębicy na 3-dniowy bezpłatny kurs gospodarski, który się odbędzie w Dębicy, w sali „Sokoła” w dn. 29, 30 i 31 maja b. r. Kurs przychodzi do skutku staraniem Koła T. S. L. w Dębicy, Towarzystw rolniczych i Zarządów powiatowych kółek rolniczych obu powiatów. Referentów na kurs dostarcza Komitet ck. Tow. Rolniczego w Krakowie. Program wykładów jest następujący:

Czwartek dnia 29 maja b. r. O g. 9 rano nabożeństwo. O godz. 9 i pół rano przemówienie reprezentacyjne. O godz. 10 rano „O rolniczej organizacji handlu bydłem i trzodą chlewną”. O godz. 2 popoł. „O wychowie cieląt i żywieniu krów”.

Piątek dnia 30 maja b. r. O godz. 8 rano „O Warzywnictwie”. O godz. 10 rano „Wychów prosiąt i żywienie świń”. O godz. 2 popoł. „Walka z chwastami” i „O wpływie obróbki okopowej na zbiory”.

Sobota dnia 31 maja b. r. O godz. 8 rano „O sadownictwie”. O godz. 10 rano

„O gospodarstwie nabiałowym“ i „O spółkach mleczarskich“. O godz. 3 popoł. „Pomoc w nagłych wypadkach u żywego inwentarza“. O godz. 6 popoł. Zakończenie.

Zarząd Koła Twa Szkoły Ludowej przygotowuje dla uczestników kursu większą ilość popularnych tanich książeczek o rolnictwie. Dla uczestników kursu z dalszych stron przybyłych, urządzi Zarząd Koła T. S. L. wspólne kwatery, po które jednakowoż muszą się włościć wcześniej do Zarządu Koła T. S. L. w Dębicy zgłaszać. (korespondentką.).

Rolnicy weźcie jak najliczniej-szy udział w kursie!

Kolbuszowa. Staraniem Wydziału Rady powiatowej i delegacji Kółek rolniczych urządzony zostanie w dniach 27, 28, 29 i 30 maja powiatowy kurs pożarnictwa. Celem kursu tego będzie wykazanie uczestnikom kursu konieczność tworzenia obrony pożarnej. wreszcie przyswojenie im wszelkich teoretycznych i praktycznych wiadomości, potrzebnych do niesienia pomocy przy pożarach, oraz skutecznego ratowania życia i mienia mieszkańców gminy, pożarem nawiedzanej. Delegacja powiatowa Kółek rolniczych w Kolbuszowej prosi wszystkie Kółka w powiecie o przysłanie uczestników na tenże kurs. Kółka powinny wybrać ludzi uczciwych i chętnych, którzyby wiadomości nabyte w gminach i Kółkach rozpowszechniali. Uczestnicy kursu dostaną bezpłatne pomieszczenie i całodzienne utrzymanie. Po ukończeniu kursu otrzyma każdy potwierdzenie odbytego kursu. Kółka rolnicze jak też i gminy powiatu powinny dołożyć starań, ażeby z kursu tego skorzystać mogło jak najwięcej uczestników. Na kursie tym będą wykladać instruktorowie Zarządu Głównego i Krajowego Związku straży pożarnej, przytem miejscowy lekarz będzie pouczał o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Kurs ten rozpocznie się dnia 27 maja o 8-ej rano.

Jan Bielak
Sekretarz.

Henryk Welfe
Kierownik Delegacji.

Filja „Włościańskiego Związku producentów paszy i zboża“ we Lwowie. Dnia 11 maja b. r. odbyło się we Lwowie w lokalu Lud. Tow. Wzaj. Ubezp. „Wisła“ zgromadzenie członków „Włościańskiego Związku producentów paszy i zboża“ w Krakowie, celem przeprowadzenia założenia filji tegoż Towarzystwa we Lwowie. Przewodniczył p. Paweł Baranowski, wójt z Ziwniej Wódki, sekretarzem p. Jan Bajsarowicz, rolnik z Przemiwołek, pow. Żółkiew. Sprawę założenia filji referował p. Eug. Migdałek ze Lwowa, obszernie streszczając historję dotychczasowej działalności towarzystwa na gruncie zachodnio-galicyjskim. Dłuższe przemówienie poświęcił referent ponadto interpretacji statutu Towarzystwa i jego wewnętrznej, nadzwyczaj sprężystej organizacji. W dyskusji nad tem przemawiali pp. St. Baranowski z Zimnej Wódki, Józef Sałamaszyński z Zimnej Wody, Kazimierz Maślanka z Zubrzy, Jan Smyk z Gródka Jag., tudzież — pp. Dziedzicki wicedyrektor „Wisły“ i Zygmunt Oster-setzer ze Lwowa. Po zamknięciu dyskusji jednogłośnie uchwalono rezolucję, przedłożoną przez referenta o następującem brzmieniu:

„Włościanie zebrani w dniu 11 maja 1913 we „Wisłę“, uważając się za pierwsze Walne Zgromadzenie Filji „Włościańskiego Związku producentów paszy i zboża“ uchwalają z dniem dzisiejszym agendy filji rozpocząć“.

Następnie przystąpiono odrazu do wyboru kierownika filji i tegoż zastępcy. Rezultat wyborów przedstawia się tak, że kierownikiem filji wybrano jednogłośnie p. Eug. Migdałka, zaś zastępcą kierownika filji p. Zygmunta Oster-setzera ze Lwowa.

Grabie (p. Wieliczka). Staraniem Spółki mleczarskiej w Grabiu, w pierwszą rocznicę założenia, odbył się uroczysty obchód dnia 10 maja b. r.

Dnia 11 maja odbyła się wspólna fotografia członków, a wieczorem staraniem

kierownika tut. szkoły p. Stanisława Leitnera i nauczycieli w sali nowego budynku szkolnego, przy współudziale mandolinistów odegrano „Opowiadanie lirnika“ z Kościuszki pod Racławicami“ i „Łobzowanie“. Podczas gry szczególną uwagę zwrócił p. Wacław Twaróg, który tak w jednym jak i w drugim obrazie swą grą artystyczną, i zrozumieniem sztuki podbił serca obecnych: z pań zaś p. Aniela Nizińska.

Oby szybki rozkwit mleczarskiej spółki zachęcił i inne wsie do zakładania podobnych spółek.

W końcu kilka cyfr: od 2 maja 1912 do 30 kwietnia 1913 wypłaciła Spółka członkom **30.297 K. i 78 h.** za mleko, które się dostawia do Krakowa do Mleczarni miasta.

Ceny targowe.

Kraków 20 maja. Pszenica 10'60, do 11'25 żyto 9'40 do 9'65, jęczmień 8'30 do 8'80, owies 9'25 do 9'80, groch 14'50 do 17'50 wyka 10'00 do 12'00, siano 4'10 do 5'80, koniczyna 5'70 do 6'10, słoma 2'00 do 2'30, nasienie koniczyny czerw. 50 do 80, ziemniaki 3'25 do 8'75 koron za 50 kilo.

**Z 20 — 22 litrów mleka
1 kg. masła deserowego!**

Nie należy jednak ani mleka pełnego sprzedawać ani zbierać zapomocą mis do odstoju śmietanki, przez co marnotrawi się co najmniej 1% tłuszczu ani odtłuszczać mleka na tłustej wirówce. Trzeba używać tylko na całym świecie słynnej wirówki

ALFA

1,600.000 sztuk w użyciu. — Bardzo pouczające broszury posyła na żądanie bezpłatnie i franko Tow. akcyjne **ALFA SEPARATOR, Wiedeń XII 3.**

Słomę, siano, zboże i inne artykuły rolnicze

najlepiej spieniężyć można przez Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie plac Matejki l. 7. Filje: Jarosław, ulica Słowackiego l. 34; Tarnów, wojskowy magazyn prowiantowy.

Włościański Związek objął dostawy siana i słomy dla armii w Krakowie, Tarnowie, i Jarosławiu; wchodzi w stosunki handlowe tylko z członkami, placąc im jak najwyższe ceny. Włościanom spieszy z poradą we wszystkich galeziach rolniczo-handlowych i udziela im zaliczek na dostawę paszy.

Po wsiach zakłada swoje oddziały rolniczo-handlowe. Zgłaszać się pod adresem: **Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, plac Matejki 7, osobiście lub pisemnie.**

Najzupełniejszymi środkami
piękności i czyszczenia cery są
odświeżające i ułękuszające każdą twarz
Kriegner'a

Akacje

KREM 2 k.
PUDR 1 k.
MYDŁO 1 k.

Prawnie chronione. Działają cudownie przeciwko piegom, plamom wątrobianym, zmarszczkom, pryszczom itp., cieśną się ogólnem wzięciem nie tylko u nas, lecz na całym świecie. Wysyłka pocztą przez:

Aptekę Kriegnera, Budapeszt VIII, Kolvinplatz 1.

Lokal „Związku Strzeleckiego“ w Krakowie, przeniesiony został z ul. Długiej na ul. Kochanowskiego l. 15.



MAGGI EBO

kostka za 5 h.

(gotowy resot wołowy)

najlepsza



jedynie prawdziwa
z krzyżem w gwiazdzie.

Na reumatyzm, bóle głowy

migrenę i inne bóle nerwowe polecamy jako jedyne niezawodne nacieranie

MIGROL

(nazwa prawnie zastrzeżona).

Cena flakonu 70 hal. — Sposób użycia dla każdego flakonu dołączony. Najmniej wysyła się 2 flakoniki. Fabryka oraz główny skład wysyłkowy: **C. K. apteka obwodowa O. HELLMAN w Tarnopolu l. 27.**

Adresy adwokatów

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**
otworzył kancelaryę adwokacką w Żywiecu (naprz. poczty)

Kraków Dr Fr. Bardel
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

Kraków Dr Józef Gabryelski
Gołębia 14, i p. adwokat krajowy.

Rzeszów Dr. W. Daniec
Zamkowa 4. adwokat krajowy.

Dr. K. Kulczycki otworzył kancelaryę adwokacką
w Jaśle, przy ul. 3 Maja naprz. Tow. Zaliczkow.

Adwokat Dr. ERB
otworzył kancelaryę we Frysztaku.

Wiktor Skołyszewski
Kraków, ulica św. Jana 14, II. p.
rządowo upoważniony geometra cywilny, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie inżynierstwa wchodzącej.

PRZYJACIEL LUDU

Dalsza parcelacya dóbr Wierzchnia polna

w powiecie Kałuskim jest obecnie w toku. Do nabycia bardzo dobre grunty i dwukośne łąki, oraz zreby o dozwołonym korczunku. Do większych gospodarstw można dobrać lasu.

**Ceny umiarkowane, warunki
kupna korzystne.**

We Wierzchni osiedliło się już kilkanaście osadników polskich od Niska i Rozwadowa. Pod kaplicę i szkołę polską dwa morgi grantu w środku kolonii oddzielono, a cegła we własnej cegielni wypalana. Stacya kolei Kałusz odległa o 12 kilom. Lasy kameralne budulcowe i opałowe w sąsiedztwie, a koloniści mają przyrzeczony budulec po niższych cenach. Wyjaśnień udziela Karol Burghardt, zarządca dóbr Wierzchnia dwór p. Kałusz alboważ gospodarze Jan Ortył lub Adam Drozd, tamże.

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do **Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,** które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

ZA DARMO

nie, ale bardzo tanio można ubezpieczyć od ognia, pioruna i eksplozji swoje mienie i dobytek. Zgłoszenia przyjmuje

„WISŁA“

Ludowe Tow. Wzaj. Ubezp.
we Lwowie, ulica Wałowa L. 14.

Zastępcy na prowincji.

**Spółka
fakturowa**

≡ w Krośnie ≡
stowarzyszeń i publicznych
prezjmarje

Wskaznik oszczędności
i płać 5 zł pół procent od
dnia złożenia.

Dolary i obce pieniądze dierzy
najwyżej i wydaje bezpłatnie
skarbonki dla drobnych oszczędności. — Z Rady nadzorczej Dr. Feliks Czajkowski, Jędrzej Krnkier, członek Rady nadzorczej Stron. Lud. i t. d.

Patent austr. 41756.
Wyrób Krakowski!!
Doskonałe
pokrycie
dachówkami
Lekkie i piękne, nie wymaga
nigdy reperacji. 8—30
Na wyższy stopień czystości.

ASBIT

Łupek asbestowy odporny
na zmiany powietrza i wiatry.
Fabryka łupku asbestow.
„ASBIT”.
Spółka z ograniczoną poręką.
KRAKÓW,
Fabryka: ul. Starowilska 89
Biuro centr.: „ 48
Dokładne kosztorysy podaje
Fabryka za doniesieniem dłuż-
kości krokiew i kalenicy.

Originalna „Mélotte“



jedyna w świecie wirówka
z bębniem wiszącym swobodnie
w łóżysku kulkowym!

Najłżejszy chód! — Najprostsza obsługa! — Najdokładniejsze odśmietanie! Niema napraw! Konstrukcja genialna! —

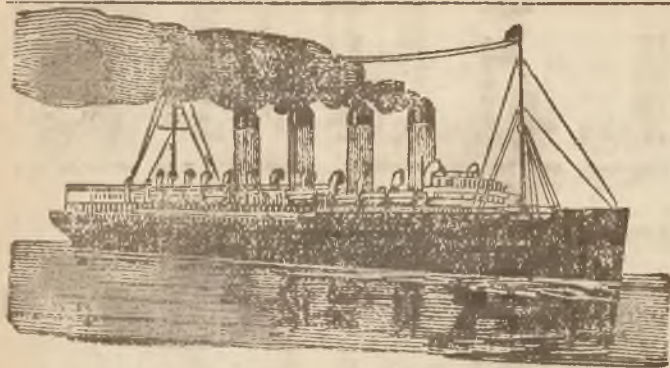
Oryginalna Mélotte jest królową wirówek!

Bière cent. Mélotte, Wieden, IV, Meyerhofg 16.

Kto cierpi na:
Zapalenie oczu,
Trachome, łzawienie,
czne ropienie, powłokę,
bielma, korzystę lekarską
za darmo, etc.

Gustav Salomon
ekspertowy dom lekarski.
Berlin-Schb. postfach 12m.

Porto karty 8 h., listu 10 h.
Korespondencja we wszyst-
kich językach europej-
skich.



Po bliższe informacje należy pisać i listy adresować.

Anglo - kontinentales Reise Bureau

(Anglo kontynentalne Biuro podróży).
Glashaven 22, ROTTERDAM (Holland).

Pierwszy i najstarszy skład w kraju



maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych. — Kurs haftu bezpłatnie. Agentami się nie posługuje.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

JÓZEF IWANICKI,

mechanik specjalista

w Krakowie: Hotel Pollera ul. Szpitalna L. 32.

Cenniki opłatnie i darmo.

Lwów, ul. Akademicka 1. 2.

WOSK PSZCZELNY

złoty, prawdziwy, pod gwarancją czysty.

Najprzedniejszy gatunek za 1 kg. K. 8-60, drugi gatunek za 1 kg. K. 8—, chemicznie bielony za 1 kg. K. 4. opłatnie do każdej miejscowości wysyła bez zadatku

„PSZCZÓŁKA” Krajowy Zakład produkcji wosku w Tarnowie.

Cennik świec dla Przewiel. Duchowieństwa i Bractw kościelnych na żądanie darmo i opłatnie. 11—12

FARBY

lakiery, pokosty czyste lniane, terpentyny, oleje i wszelkie przybory do malowania tylko w najlepszej jakości. Najrozmaitsze kremy, pudry, mleka liliowego i mydła przeciw piegom, liszajom i wyrzutom skórny. Najlepsze środki do wytepiania szczurów i myszy. Główny skład świec kościelnych, stołowych i powozowych, woskowych i stearynowych. Najlepiej i najtaniej do nabycia tylko w Drogueryi pod Czarnym psem S. Janowskiego w Krośnie.

Zniżka Opust K. 18

frachtowa około 50% - najdalej do 31 maja br., nadzwyczajny majowy przy wysyłkach całowagonowych (10.000 kg.)

Tomasyński

Stern Marke

„Gwiazda”

umożliwia zakupno najtańszego i najlepszego nawozu fosforowego 4—4

najkorzystniej.

Oszczędza, kto pod zasiewy jesiennie wiele już teraz sprowadzi. Bezpłatna analiza kontrolna w krajow. stacjach doświadcz. chem. roln. Reprezentacja na Galicyę i Bukowinę Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najtańsze (4 dni i 10 godzin morzem) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema tak zwanego międzypokładu jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2—6 osób na wzór klasy drugiej. Osobne jadalnie sale do zabaw

Okręty idą wprost do portów:

Półn. Ameryki: New-York, Boston, Philadelphia i Port-Kanady: Halifax, St. Jon i Quebec [land.
Połudn. Ameryki: Montevideo i Buenos-Aires (Argentyna) Rio de Janeiro i Santos (Brazylja)

Urzednicy Polacy! Ceny niskie Zastępców poszukuje się. — List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal., a pocztówkę za 10 hal



Wapiennik w Plazie

poczta: Chrzanów

(Firma katolicka i polska a najstarsza w Galicji). Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane. na żądanie oferty.

Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej lichoty — było by to spodnie. Miałem na ubraniu a zaskakującą kłami domowej Antonię Barucha — Koczynia z podwójnie brzuchem ruci są niedwójne! Wszak a przylem tanio. Proszę się przekonać i za darmo cennik na ubrania zimowe, męskie i żeńskie. Towary który się nie podobają wymieniam albo zwracam pieniądze. Adres: Antoni Baruch Pod opieką J. Jędraka tkalnica w Koczynie (Galicja)

LINJA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami. HAMBURG — NOWY-YORK. HAMBURG — FILADELFA. HAMBURG — KANADA.

Hamburg — Brazylja	Hamburg — Środkowa
Hamburg — La Plata	Ameryka
Hamburg — Arabja	Hamburg — Wenezuela
Hamburg — Persja	Hamburg — Kolumbia
Hamburg — Afryka	Hamburg — Kuba
Hamburg — Indje zach.	Hamburg — Meksyko
Antwerpia — Kanada	

Linja Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe: I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linji Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewozie dla podróżujących w kajutach i wychodźców. 17—52

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linji Hamburg-Ameryka, Wiedeń I Kärtnerstrasse 88, albo do jej agentur:

we Lwowie, ulica Gródecka 1. 95,
w Czerniowcach, Herrengaasse 16.

Specyfność! Bandaż na przepukliny. \$ Opaski brzuszne dla pań i panów. \$ Dla uczących się pań podkładki ciętne. \$ Medyczne gumowe wypielone powietrzem, na piersi w celu poprawienia figury i gorąca. \$ Korytki, krzesła, zagardlenia i krzywienia. \$ Podkładki miesięczne. \$ Bandaż przeciw opadaniu macicy. \$ Podkładki gumowe na zylaki. \$ Rękawiczki gumowe do rozciągania. \$ Gumowe dyskratne opaski przeciw moczeniu w łóżku i do chodu. \$ Przyłmujące się rękawiczki na operacye. \$ Na ząbienie wyjędźtam. \$ Cennik wysyłam dyskretnie. J. Polaczek, Sambor No. 11 P

Jaja wylęgowe

kur „Wajendotów” złotych po 80 hal. za sztukę wraz z opakowaniem sprzedaje Hodowla kur W Serafina w Mraźnicy p. Borysław

SZKOŁA kroju i szycia

Wandy Włoszczyńskiej

dyplom. uczennica Parysk. Akad. Umiej Dla przyjezdnych pensjonat ul. Karmelicka 1 14 II p., Kraków.

„ASBIT”
jest najtańszym i najlepszym materiałem do krycia budynków włościańskich
bezpłatne kosztorysy wysyła wyłączone zastępstwo:
inż. BOLESŁAW MAŃKOWSKI
w Krośnie

Poszukuję mieszkania

letniego, złożonego z 2 pokoi i kuchni w pobliżu miasteczka i stacji kolejowej. Zgłoszenia Wojnarska, Kraków, ulica Radziwiłłowska 11. 1—2

Wesoły kącik.

Konieczna obecność.

— Dlaczego tak późno przychodzisz do szkoły?
— Tatus mnie potrzebowwał, proszę pana psora!
— A czy tatuś nie mógł się obejść bez ciebie?
— Nie proszę pana psora!
— A dlaczego?
— Bo to ja miałem dostać w skórę, proszę pana psora!

Bibułki cygaretowe „POBUDKA” Bełdowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają liche bibułki zagraniczne t. zw. paryżkie (w Wiedniu wyrabiane) zapominając, że to jest ze szkoda i ujmą dla naszego przemysłu. — Nie wysyłamy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. Wierzę, że słowem, idąc do trafiki kupić książeczkę „Pobudki Bełdowskiego” za 4 h., celem przekonania się o dobroci tejże.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych M-ra W. Bełdowskiego w Krakowie. Przy zakupie bibulek, proszę dobrze uważać czy jest nazwa „POBUDKA” i moje nazwisko „BEŁDOWSKI”.

18.000
podziękowań
od wziętych
zdrowionych

Światową sławę

1.200
aleksów (po-
swadczeli) 33
lekarzy.

zyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do
nacierania pod nazwą

Ichtomentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdro-
wie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środ-
kiem domowym, który jak najbardziej zastarzał
i uporczywe wypadki:

reumatyzmu, gościeca, nerwoboli, bólu głowy
lub zębów, kłucia w boku, spuchlizny, zapa-
lenia stawów i tym podobne delegliwości

usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie,
nawet w tych wypadkach, w których inne środki
nie pomogły. Skutek nadzwyczajny. Działanie
szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka
prawdziwego ICHTOMENTOLU
Laboratorium chemiczne aptekarza

SYMONA EDELMANA w Samborze, Rynek 30b.

Pocztą wysyła się franco — (z opłaconą pocztą)

5 flaszek za 6 koron, — 10 flaszek za
10 koron, — 25 flaszek za 23 koron.

UWAGA: Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu
w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtom-
mentol tylko ze Sambora.

Najlepsze źródło czeskie!



Tanie pierze! 1 kl. szarego dar-
tego pierza 2 K,
lepszego 2 40 K; półbiałego 4 K;
białego puchowatego K. 5-10, 1 kl.
najprzedniejszego białego jak śnieg.
dartego 6 40 i 8 K; 1 kl. puchu
szarego 6 i 7 K; białego przedniego
10 K; najprzedniejsz. z piersi 12 K.

Przy odbiorze 5 Klg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub złotego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długość 120 cm. sze-
rokości wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 60
cm. szerokości napełnionymi nowym szarem, bardzo trwałym
puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24, pie-
rzym osobno po 10, 12, 14 i 16 K, poduszki 3, 3 50 i 4 K. Pie-
rzyzny 2 mtr. długie 140 cm. szer. po 13, 14-70, 17-80 i 21 K.
Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szer. po 4-50, 5-20 i 5-70 K.
Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm. długie, 116 cm.
szerokie po 12-80 i 14-80 K. Wysyła za zaliczką od 12 K po-
cząwszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy
za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 905 Czechy. 48—50

Galicyjski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu we Lwowie

Sykstuska 17, telefon Nr. 1677 i 1678.

Bardzo korzystna lokacja pieniędzy przez wkładki
na książeczki wkładowe od 20 koron począwszy na

5%

z wypłatą do 5000 K dziennie bez wypowiedzenia. — Po-
datek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. —
Wkładki zamiejscowe przesyła się do Banku najlepiej
przez pocztową Kasę oszczędności, której cześć Bank wy-
syła na żądanie bezpłatnie, tak, że na każdej poczcie
pieniądze bezpłatnie do Banku wysłane być mogą.

Pożyczki hipoteczne!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy
z Ameryki wprost do nas lub do naszych zastępstw
w Ameryce, których adresy każdej chwili na żądanie
podajemy. Przesyłka zostaje następnie u nas opro-
centowana albo według zlecenia w kraju wypłacona.

PP. Emigrantom zaleca się ten spo-
sób przesyłania w ich własnym
interesie, gdyż daje to najwię-
kszą pewność bezpieczeństwa.

JAN MIEZIN w Krościenku Niż. obok Krosna

Główny skład piwa Trzcinińskiego we flaszkach i beczkach,
znakomite piwa: Leżak — Marcowe — Kasynowo — Portor —
Bawarskie. — Hurtowny skład spirytusu, rumu i rosolisów.

Dachówka Eternitowa

Patent.

Patent.



Najtańsza i najlepsza do pokrycia dachów
jest dachówka Eternit. Można nią kryć nawet
stare budynki drewniane. Tak lekka, że jedno-
konną furmanką przywiezie na duży budynek.
Ostrzegam kupujących, że prawdziwą dachówką
eternitową jest tylko ta, na której jest stempel
z napisem „Eternit”. Inne materiały podrabia-
ne niestemplowane są kruche i przemakalne,
a agenci po wsiach oszukują kupujących, sprze-
dając podrabiane materiały za Eternit.

Proszę Panów gospodarzy nie dać się
oszukiwać przez agentów. 9—26

Fr. Trębacz, Karniowice, p. Trzebinia.

Do sprzedania 5 morgów
pierwszej klasy gruntu z
budynkami gospodarskimi
wraz z inwentarzem w wsi
Posadzie Chyrowskiej, miej-
scowość oddalona o 2 kilo-
metry od miasta Chyrowa,
gdzie jest szkoła, kościół i sta-
cja kolejowa. Zgłoszenia Jó-
zefina Kielar, Posada Chyrow-
ska, poczta Chyrow. 2—2

500 KORON

zaplać Panu, jeśli mój RIA-
BALSAM nie usunie w przeciągu
3 dni bez bólu odcisków, bro-
dawek, stwardnień skóry. Cena
za słoik wraz z listem gwaran-
2—3 cyjnym 1 korona.

KEMENY, KOSZYCE, WĘGRY
I. skrytka pocztowa 12/310.

Wojna polityczna, którą
prowadzimy dla zdobycia
należnych rzeszy chłopskiej
prawie potrzebuje amunicji
w postaci gazet, broszur,
organizatorów, agitatorów
i t. p. Na to trzeba pieniąd-
za. Dlatego przy zebraniach
zabawach, weselach i t. p.
pamiętajcie o składkach dla
skarbu P. S. L.

C. k. rządowo upoważnione

Biuro wojskowe

emerytowanego c. i k. kapitana-
audytora (sędzieja wojskowy)
Józefa Martusiewicza
w Krakowie, ul. Zwierzynie-
cka 1. 23 przeprowadza wszel-
kie sprawy wojskowe.

ASTMA

wszystkim na nią cierpiącym
opiszę chętnie za darmo w jaki
sposób osiągnęłam trwałą po-
moc i wyzdrowienie z mojego
długoletniego ciężkiego

cierpienia astmatycznego

To nie jest reklama, próbka
za darmo. — Pani Anna Dietz
Kaiserstr. 49, Monachium 90.

SULMTALSKIE

najlepsza, w zimie się niosące i
tuczne kury, nagrodzone na
wszystkich większych wysta-
wach jako najlepsze ze wszy-
stkich ras; kura gospodarza I
klasy jest wytrzymała niewy-
bredna (sama szuka pożywienia
światowo-sławna do pieczenia
i na różen, styryjska pularda
jest zawsze na cesarskich przy-
jęciach. Kogut lub kapłon 6 mie-
sięczny waży 4 kg. kura 3 kg.
1 kogut i 2 kury 30 kor. 15 jaj
do wylęgu k. 8-50 wysyła za
zaliczką A. Schmidt, zakład
chowu drobiu w Judendorf ko-
ło Grazu.

Wylęgarka

K. 45 wylęga lepiej aniżeli
każda kura. Darmo na próbę
G. MÜCKE, Pottendorf 141, k. Wiednia
Setki pociągów i świadczeń
z całej monarchii darmo i
opłatnie. 5—10

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu”

Ważne dla każdego!

Ważne dla każdego

DBAJCIE O SVOJE ZDROWIE.

Najlepszym lekarstwem we wielu ciężkich cierpieniach jest
sławne WINO ZIOŁOWE, które pobudza trawienie i czy-
ści krew. Wino to jest wyciągiem uniejętnie dobranych ziół
leczniczych, a działa znakomicie w wypadkach kataru żołąd-
kowego, kureczów i bólów żołądkowych, niestrawności,
kataru kiszkiowego i obstrukcji. W czas użyte WINO
ZIOŁOWE usuwa w najkrótszym czasie ból głowy, zgagę,
wzdęcia, nudności, wymioty, objawy napotymane zawsze u
dziu cierpiących na żołądek. Dla starych i słabowitych dzieci jest
WINO ZIOŁOWE niezbędnym środkiem wzmacniającym.
Cena flaszki kor. 2-40.

3 flaszki wysyłamy opłatnie nie licząc opakowania ani skrzynki.

Jedyny wyrób i skład wysyłkowy:

C. k. Apteka Cykularna J. LEWICKIEGO w Buczaczu, Rynek.

Dra GÖLISA proszek spożywczy

(artykuł znajdujący się w handlu od 1857)

środek dyetyczny pomagający trawieniu. Do nabycia we
wszystkich prawie aptekach i składach aptecznych austr.-węg.
monarchii. Cena małego pudełka K 1-68, dużego K 2-52. Każde
pudełko musi być zamknięte pieczęcią „dra Gölisa” i zarejestro-
wana marka, wreszcie zaopatrzone etykietą z moim facsimile:
„dr. Jos. Gölis Nachfolger”. Przy zakupie trzeba zawsze ża-
dać wyraźnie dra GÖLISA proszku spożywczego.

Jedyny wytwórca (od 1868 r.):

Dr JOSEF GÖLISA Następcy

Wiedeń Stefansplatz 6 (Zwettlthof).

Wysyłka en gros i cząstkowa.

Najwyższe plony zapewnia rolnikom!
Wapno palone, mielone, nawozowe.



Oferty i cenniki na żądanie.

Dr. Feliks Niemczewski i Ska

Wapnoalki, Kamieniotomy i Mię wapienny „Trzebinia”
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Kraków, ulica Bracka 1. 6. — Telefon 2456.

Reprezentacja na Galicję: „PŁUG”, Dom komlewo-rolniczy Stefana
Konopki, Kraków, Rynek Kłaparski 5, Telefon Nr. 1055.

Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie, ul. Wolska 19